

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 12 czerwca (junho) — 1990 — Nr 1.179 — (10/90)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

## TEN SAM DUCH...

Na tle ostatnich wydarzeń w Polsce nasuwa się pytanie czy oby podział, czy też konflikt wewnętrzny Solidarności jest nieunikniony. Ze jest szkodliwy to nie ulega wątpliwości albowiem choćby najmniejszy klin w jedności tego ruchu osłabia go, a osłabiając go wzmacnia wrogów pluralizmu. Nie jeden zapewne człek zaciera ręce gdy widzi leżącą na ziemi podartą fotografię na której ramie w ramieniu niegdyś (a nie było to tak dawno temu) L. Wałęsa i T. Mazowiecki maszerowali na czele marszu protestującego. Wiele wody przelało się w kraju nad Wisłą, w przeciągu zaledwie kilku miesięcy i może na tym polega cały problem, że zagęstwienie wydarzeń stworzyło korek w ruchu społecznym. Czas podąża za tempem ewenementów.

Podczas gdy człek zaciera ręce, człowiek dobrej woli szuka rozwiązań, jakiegoś wyjścia z labiryntu. Czy Solidarność ma być pro-rządowa czy też anty-rządowa, partią polityczną czy też tylko ruchem społecznym? Jedno jest pewne: nie może być i jednym i drugim jednocześnie. Dziesięć-milionowa Solidarność to był raczej ruch, który skupiał i mobilizował społeczeństwo do pokojowej walki z dyktaturą. Natomiast dwumilionowa Solidarność to jest już tylko związek zawodowy. T. Mazowiecki to były związkowiec a obecny premier wszystkich Polaków i całej Polski. Lech Wałęsa to nadal lider związkowy i symbol ruchu, który wywalczył dla Polski cud pluralizmu. Papież Jan Paweł II to natchnienie ruchu solidarnościowego w najszerszym, najgłębszym i najwyższym jego znaczeniu: człowiek człowiekowi brat (bo syn Boży) a nie wilk.

A więc jak wybrnąć z dylematu jeżeli problem jest tak złożony i istnieje raczej nadmiar dobra a nie odwrotnie? Wydaje mi się, że istnieje możliwość rozwiązania w samej zasadzie pluralizmu i kompetencji. A więc dłaczego nie dwie lub trzy formy istnienia i działania Solidarności. Nazwa “Solidarność” należy historycznie do związku i tak powinno pozostać. W kompetencji związku zawodowego jest walka o prawa związkowców i o polepszenie warunków pracy i bytu. A więc nic dziwnego jak Związek “Solidarność” protestuje, że reformy są przeprowadzane zbyt powolnie. Taka jest właśnie rola związku zawodowego. Ci zaś którzy dzierżą obecnie władzę i są odpowiedzialni za losy państwa powinni, być może, stworzyć partię polityczną, o innej nazwie, aczkolwiek zrodzonej z tego samego ducha. Związek zawodowy krytykuje Rząd? W porządku. Albowiem Rząd nie utożsamia się ze Związkiem. Ten sam duch ale inne ciało. Ten sam duch, podobni ludzie ale inne kompetencje.

Najważniejszym w tym proponowanym układzie sił społecznych jest sam ruch, który znajduje się przeciw u genezy Związku i także przyszłej partii politycznej. O ten ruch należy walczyć i starać się by zachował czystość swych założeń filozoficzno-społecznych. W tym szerszym znaczeniu ruch solidarnościowy mobilizuje i obejmuje o wiele więcej ludzi aniżeli organizacja związkowa czy też rząd. Solidarność jako ruch przekracza granice Polski i roztacza szerokie kręgi nad całą naszą ziemią. Jakżeż wielka jest odpowiedzialność Polski, która ten ruch zrodziła, i każdego z nas! Czy Solidarność przeoczy swą międzynarodową, światową misję?

Tomasz Lychowski

MACIEJ FELDHUZEN

## OPTYMISTYCZNE SZANSE DLA POLSKI

Ostatnie spotkanie na Szczycie nie przyniosło żadnych pozytywnych wyników. Otwarcie rynku amerykańskiego dla sowieckiego eksportu, redukcja 30% pocisków nuklearnych z obu stron, koniec produkcji broni chemicznych i wzajemna kontrola podziemnych wybuchów atomowych — wszystko to ma wartość teoretyczną, gdyż każde niemal dziecko wie, że żadna wojna światu nie grozi, przynajmniej na najbliższych parudziesiąt lat. Natomiast nie tknięto spraw rzeczywiście ważnych jak zjednoczenie Niemiec, jak dalszy rozwój sytuacji na Litwie i zaraźliwych jej skutków w innych republikach, jak beczka prochu na Kaukazie i w Azji i rosnący bunt ludności w Rosji na tle braku towarów, rosnących cen i ogólnego niezadowolonia. Takich nieprzyjemnych wiadomości postanowiono unikać, aby nie robić przykrości Gorbaczowowi. Tak więc i on i jego małżonka byli przyjmowani jak filmowe gwiazdy. Thumy naiwnej młodzieży amerykańskiej szalały w zachwyście, pani Bush obcałowywała arogancką Raisę, a uszczęśliwiony Michał mógł przez trzy dni zapomnieć o swej tragedii, choć z trudnością mógł zapomnieć o tym jak był wygwizdany na Placu Czerwonym. Natomiast prezydent Bush był zadowolony, że kolega dalej mocny, ale że trzeba mu pomagać w dalszym ciągu aby na gwałt ratować pierestrojkę? Przyjęcia, festyny, toasty, rozrywki i serdeczne słowa od rana do wieczora. Gorbaczow z rozkoszą łykał te słowa, bo jak mówi stare rosyjskie przysłowie: “Tymi ustami należy miód pić!” Odurzał się więc tym miodem przypominając naszego Sarneya który uchodził za bohatera we wszystkich krajach łańskich Ameryki Południowej i Środkowej a w domu był krytykowany, atakowany i wyśmiewany. Ten Super-Sarney sowiecki przeżywał więc radosne dni choć widmo Borisa Jelsyna nie opuszczało go.

W tym samym czasie profesor Zbigniew Brzeziński, najslawniejszy dziś politolog i największy znawca spraw sowieckich, był w Polsce gdzie Katolicki Uniwersytet w Lublinie nadał mu tytuł doktora honoris causa. Z Lublina Brzeziński pojechał do Warszawy, zaproszony przez klub polityczny “Europa” do wygłoszenia prelekcji o szansach Polski w obliczu potężnego kryzysu w Związku Sowieckim. Około stu profesorów, senatorów, publicystów i przedstawicieli kleru w skupieniu wysłuchało przemówienia ministra.

Stanowisko Polski dzisiejszej określił Brzeziński jednym zdaniem: Obecna koniunktura międzynarodowa jest dla Polski bardzo korzystna choć trzeba zastanowić się czy da się nadal ją utrzymać? Brzeziński zacytował pięć argumentów dla podtrzymania pierwszej części pytania: (1) Stany Zjednoczone, mimo wahań prezydenta, rozumieją, że wygrały zimną wojnę z ZSRR i że pozostaną w Europie, podczas gdy wpływy sowieckie kurczą się w sposób szybki i gwałtowny. (2) Kryzys w ZSRR jest wszechstronny, gospodarczy, polityczny i narodowościowy, o charakterze historycznym, a nie koniunkturalnym. Z tego kryzysu ZSRR nie znajdzie wyjścia, gdyż nieustanne zaburzenia wiążą Moskwie ręce na długie lata, co oczywiście jest korzystne dla Polski. (3) Sytuacja niemiecka wydaje się rozwijać na korzyść Polski, ponieważ zjednoczenie Niemiec odbywa się w kontekście integracji europejskiej.

Niemcy poczuwają się znacznie bardziej do europejskiej niż do własnej tradycji imperialnej. Obawy Polaków o przyszłość zachodniej granicy, jakkolwiek zrozumiałe, są przesadne. (4) Sytuacja u południowych sąsiadów jest korzystna. Po raz pierwszy Czechosłowacja ma rząd przyjazny Polsce, a potencjalnym sojusznikiem są również demokratyczne Węgry. (5) Polska jest w modzie na arenie międzynarodowej w sensie nie tylko politycznym lecz również gospodarczym. Wzrasta pomoc Zachodu. Jeszcze niecały rok temu panował jednolity sceptycyzm co do szans odbudowy zrujnowanej przez komunistów Polski. Od momentu wprowadzenia w życie programu Balcerowicza górę bierze optymizm. Dziś ogólna suma zadeklarowanej pomocy przekroczyła już siedem i pół miliarda dolarów.

Następnie prof. Brzeziński wyliczył zagrożenia, jakie mogą podważyć znakomitą koniunkturę międzynarodową dla Polski: Ad (1) Nie można wykluczyć że zainteresowanie Europą, obecnie tak widoczne w USA, zacznie wygasać. W Kongresie może wziąć górę lobby przeciwne udzielaniu pomocy zagranicznej, zaliczając koncentrację pomocy na nierozwiązalnych dotąd problemach społecznych, takich jak skażenie środowiska i nędza. Ad (2) Narastający kryzys w ZSRR może wywołać reakcję rosyjskich kół wojskowych. Nie można wykluczyć przewrotu i fizycznej likwidacji Gorbaczowa, a może nawet dojść do wojny domowej. Wówczas władzę może przechwycić wojskowa dyktatura Wielkorusów, co byłoby fatalne dla Polski. Ad (3) Najdalej w ciągu pięciu lat zjednoczone Niemcy prawdopodobnie oświadczą, że nie będą nadal pozostawać ostatnim okupowanym państwem i wyproszą zarówno wojska amerykańskie, jak i sowieckie. Wówczas może pojawić się groźba nowej osi Berlin-Moskwa, co w przyszłości zawsze źle wróżyło Polsce. Ad (4) Ustroje polityczne w Czechosłowacji i na Węgrzech są słabsze niż w Polsce, a więc rządy w tych krajach mogą się zmienić na niekorzyść Polski. Ad (K) Moda na udzielanie pomocy Polsce może przeminąć w przypadku destabilizacji politycznej w kraju. W ostatnich tygodniach takie obawy zaczęły pojawiać się na Zachodzie. W takim wypadku zachodni inwestorzy odwrócą się od Polski. Poza tym Zachód prędzej czy później wejdzie w stadium recesji i mniej będzie wtedy środków finansowych na pomoc zagraniczną.

Po odczycie nastąpiła ogólna dyskusja w jakiej wzięli udział marszałek senatu, prof. Stelmachowski, senator Stomma i inni. Na ogół wszyscy solidaryzowali się z poglądami prof. Brzezińskiego, wysuwając jednak poprawki dotyczące nieodwracalnych skutków wszechstronnego kryzysu w ZSRR. Senator Stomma uważa że Rosja w ciągu następnych dziesięciu lat może wyjść z kryzysu. Prawdopodobnie Rosja zgodzi się na oderwanie się krajów bałtyckich. Mołdawii, republik kaukaskich i może republik azjatyckich. Ale Rosja i wtedy pozostanie mocarstwem sięgającym od Brześcia po Władywostok. Dlatego Polacy powinni się z Rosją jak najrychlej, na korzystnych warunkach, dogadać. W każdym razie wyrażone poglądy prof. Brzezińskiego, który nie buduje swych opinii na otymizmie czy na pesymizmie, są zawsze szanowane.

## WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Waszyngton** — Stany Zjednoczone z radością powitały zwolnienie przez Chiny z więzień 211 studentów biorących udział w ubiegłorocznych manifestacjach demokratycznych w Pekinie. Jednocześnie rzecznik Departamentu Stanu, Margaret Tutwiler, zaapelowała do władz chińskich, aby podały do wiadomości informację o pozostałych w więzieniach działaczach opozycji.

◆ **Johannesburg** — W związku z doniesieniami o rasiistowskich atakach białych ultrapravicowców organizacje murzyńskie w Południowej Afryce zażądały, aby rząd odebrał białym prywatną broń. Według oficjalnych danych około miliona mieszkańców RPA posiada 2,8 miliona sztuk broni palnej. Ilość ta podwoiła się w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

◆ **Hongkong** — 300 bogatych rodzin z Hong-Kongu postanowiło osiedlić się w Afryce Południowej zanim ta kolonia brytyjska przejdzie w ręce Chińczyków. Rodziny emigrantów pochodzą z bogatej, przedsiębiorczej klasy średniej. Postanowiły zakupić obszar ziemi wokół Johannesburgu i żyć jako ściśle związana ze sobą grupa. Obszar ten należy do najbardziej uprzemysłowionych w Afryce Południowej.

◆ **Londyn** — Litwini, żyjący w Londynie, organizują fundusz pomocy wysokości £500.000 dla kraju, zagrożonego blokadą ekonomiczną ze strony Sowieców. Pomocą tą zajmuje się Rada Polityczna Wyzwolenia Litwy, założona w roku 1944. Rada zamierza także wysłać pomoc medyczną, komputery i urządzenia fachowe. W W. Brytanii żyje od 3 do 4 tysięcy Litwinów. Większość z nich przybyła do tego kraju po drugiej wojnie światowej, uciekając przed prześladowaniami sowieckimi.

◆ **Londyn** — Papież Jan Paweł II i brytyjski książę Filip, mąż królowej, połączyli swe siły by walczyć z zagrożeniem środowiska naturalnego. Książę Filip, który jest prezesem Ogólnosiwiatowego Funduszu Przyrody (WWF) stwierdził w oświadczeniu, wydanym po prywatnej audycji u Ojca św.: “Od jutra WWF i Kościół katolicki działają wspólnie na straży przyrody”. Organizacja, której przewodni książę Filip, została powołana przez Kościół jako konsultant do projektów związanych z ochroną środowiska. Filip zwrócił się też do Papieża z prośbą o przekształcenie terenów należących do Kościoła, w rejon chronione, oraz o wspólną kampanię przeciw nielegalnemu handlowi zagrożonymi gatunkami.



## Gawędy starych Polaków

— No i co, był pan w Towarzystwie Juventus, gdzie zaprezentowano publiczności książkę "Szymon Kossobudzki, Patrono de ensino de Cirurgia do Paraná"? Wie pan, z tego cyklu Galeria Médica. Opracował to dr. Isseu Afonso de Costa.

— Nie, nie byłem. Nikt mnie nie zapraszał!...

— Ależ nie trzeba było żadnych zaproszeń, wstęp był wolny, no i była wiadomość o tym w Gazeta do Povo. Szkoda, niech pan żałuje, bo dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy i dostali książkę (doskonały podarunek dla mojego syna). Ale mówiąc o zapraszaniu i zawiadomianiu o różnych uroczystościach, to rzeczywiście coś tam nie funkcjonuje. Ja np. dowiedziałem się o święconce pewnej organizacji w ostatniej chwili. Zastanawiałam się czy rzeczywiście mnie zapraszają. A może to tylko dla Zarządu? A może zapraszają mnie "dla zapchania dziury"? Należałoby lepiej te zaproszenia zorganizować.

— Ale jak? Lud wychodzi tylko co dwa tygodnie. Zawiadomienia zawsze będą spóźnione...

— No to zorganizować jakąś siatkę "poczty pantoflowej", ale jakoś tak to urządzić, by nikt nie był pominięty, no i zawiadamiać zawczasu, a nie w ostatniej chwili...

— Ale wracajmy do uroczystości w Juventusie i do dr. Kossobudzkiego. Wiem, że to był słynny chirurg w Kurytybie...

— Dr. Kossobudzki jeszcze w Polsce był wybitnym lekarzem. Rodem z Płocka, a raczej z płockiego, zaczął studia na Uniwersytecie Warszawskim (było to w końcu ub. stulecia), ale w związku z manifestacjami patriotycznymi studentów został aresztowany i zesłany w Góry Uralskie. Tam na wygnaniu skończył uniwersytet w Kazaniu "cum eximia laude" i udoskonalał jeszcze swe studia praktykując w Krakowie, Pradze Czeskiej, Wrocławiu, Berlinie, Stuttgarcie, zawsze pod kierunkiem wybitnych lekarzy tej epoki. W Warszawie był szefem kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektorem klinicznym Szpitala Dzieciątka Jezus, a potem założył sam klinikę Omega.

— A więc czemuż dr. Kossobudzki wyjechał aż do Brazylii?

— Kossobudzki brał żywy udział w ruchu socjalistycznym. Po wydarzeniach 1905 roku i wzmożonych represjach postanowił emigrować. A tu w Kurytybie był nie tylko znanym lekarzem, ale można powiedzieć, że był filarem świeżo założonego Uniwersytetu Parańskiego, gdzie powierzono mu katedrę chirurgii. Santa Casa pod jego kierownictwem była jakby szpitalem uniwersyteckim. Dr. Kossobudzki wniósł wiele nowych idei do "raczkującego" dopiero Uniwersytetu Parańskiego. Z jego publikacji i licznych rejestrów lekarskich, które prowadził z wielką sumiennością, pokolenia chirurgów zdobywały wiedzę i doświadczenie. I, wie pan, dowiedziałem się ciekawej rzeczy. Jeszcze w Polsce dr. Kossobudzki ratując robotnika o zgniecionej w wypadku klatce piersiowej zauważył, że kilkuminutowy ucisk naczyń krwionośnych zwanego "veia cava" nie jest śmiertelny i nie przynosi szkody pacjentowi. To było bardzo ważne odkrycie dla przyszłej chirurgii serca. Można powiedzieć, że dr. Kossobudzki był prekursorem chirurgii serca. I to kiedy? W 1902 roku w Polsce!!

— Ciekawy to musiał być człowiek! Czy pisał tylko na tematy medyczne?

— Nie, nie tylko; Miał duże zainteresowania humanistyczne i społeczne. Pisał poezję, zakładał różne stowarzyszenia i pisma m. in. tygodnik "Świt", który w przeciwieństwie do naszego "Ludu" miał ideologię socjalistyczną i ateistyczną. Bo dr. Kossobudzki był niewierzący. A przy tym był głęboko współczującym człowiekiem i lekarzem o wysokiej etyce. A gdy w 1918 deputowany Hugo Simas wystąpił z projektem nacjonalizacji szkół, dr. Kossobudzki złożył energiczny i publiczny protest. A także wspaniale wystąpił na łamach Gazeta do Povo w obronie Polski i marszałka Piłsudskiego oszkalowanych w "Estado de São Pau-

lo" przez dyplomatę włoskiego niejakiego p. Nit-ti. Działo się to w 1930 roku.

— Dzielnym to człowiekiem ten dr. Kossobudzki.

— A wie pan co jeszcze podkreślono?

— No?

— Podkreślono znaczenie lekarzy polskich dla tworzenia katedr chirurgii na Uniwersytecie w Kurytybie. Są chwalebne wzmianki o dr. Mirosławie Szeligowskim, dr. Rydygierze, dr. Szymańskim. Wszyscy oni byli profesorami katedr chirurgii.

— To bardzo dobrze się stało, że to uznano. Wypełnia to lukę jaka powstała na urzędzonym parę lat temu symposium, kiedy to nie podkreślono roli lekarzy polskich w Brazylii. Niech no pan mówi dalej...

Nagadalem się już dość. Niech pan kupi książkę i sam przeczyta. Warto! Acha, znajdzie ją pan w Editora UFPR, Travessa Alfredo Bufrem 140 (stary gmach Uniwersytetu).

1 maj 1990.

Przechodzień

## Kronika Rio de Janeiro DZIEŃ MATKI W TOWARZYSTWIE POLONIA

Dzień 13 maja 1990 roku zapisał się głęboko w sercach polskich Matek i wszystkich pozostałych uczestników tej uroczystości. Na smacznym i uroczystym obiedzie zebrano ponad 160 osób. Obiad ten, typowo polski, przygotowały pp. Jolanta Duks i Helena Biłogan z Franciszkiem Duksem. Byli obecni nie tylko członkowie Tow. Polonia ale również i wielu innych miłych gości z kolonii polskiej. Uczennica szkoły polskiej Aleksandra Śliwowska-Bartsch przemówiła w imieniu dzieci i młodzieży a następnie nasza prezeska p. Alina Felczak w imieniu Zarządu również złożyła życzenia dla Matek. Było naprawdę bardzo miło i swojsko. Całość oprawy muzycznej przygotowali nasi muzycy pp. Ryszard Dąbrowski, Zygmunt Orłowski i Bolesław Zakrzewski. Do późnego wieczora spędzili wszyscy uczestnicy czas i zabrali do domów uczucie braterstwa i otuchy. Warto, zawsze warto wspólnymi siłami budować jedność wspólnoty polskiej!

A na zakończenie przypomnijmy sobie krótki ale jakże wymowny poemat na cześć Matek:

Kochana Mamo, jak trudno mi myśl  
ubrać w słowa, by miłość Twoją  
wyśpiewać niezdolna ludzka mowa.

T. Ł.

## Apel Towarzystwa Polsko-Litewskiego im. Adama Mickiewicza w Wielkiej Brytanii

Przez wiele lat modliliśmy się o wolność i niepodległość naszych narodów, które przed 50-ciu laty pady ofiarą zbrodniczej zmywy Hitlera i Stalina.

Ostatnio z podziwem obserwujemy zmagania dzielnego narodu litewskiego zmierzające do zrzucenia narzuconej nań przez Moskwę niewoli. Dzisiaj zaistniała możliwość udzielenia naszym braciom i siostram na Litwie nie tylko poparcia moralnego, lecz również ogromnie potrzebnej, konkretnej pomocy materialnej przesyłając ofiarę na Fundusz Niepodległości Litwy.

Zwracamy się do naszych rodaków z gorącym apelem o hojne ofiary na ten tak godny poparcia cel. Jak przed wiekami wspólnie i zwycięsko stawialiśmy czoła naszemu wrogowi na polach Grunwaldu, tak dzisiaj połączmy nasze siły w obronie tego najcenniejszego skarbu, jakim jest WOLNOŚĆ.

Łaskawe ofiary prosimy przysyłać do:

Prof. Dr. Kazimiera Prunskiené  
Forenings Banken N.º 5720/1600  
Lituanis Sjalvstandighets Fond  
Stockholm, Sweden

## Stulecie Stowarzyszenia im. "Tadeusz Kościuszko"

RUA EBANO PEREIRA, 502

Dnia 15 czerwca 1890 r. zostało założone w stolicy stanu Parany — Kurytybie — Stowarzyszenie im. "Tadeusz Kościuszko". Najstarsze Polskie Stowarzyszenie w Ameryce Południowej. Historia jego jest długa i piękna tak w działalności kulturalnej, jak i społecznej. W jego siedzibie działała przez wiele lat Szkoła im. Henryka Sienkiewicza i przez przeszło 20 lat Stowarzyszenie daje gościnę polskiej grupie folklorystycznej "Wisła".

Założycielami Stowarzyszenia byli: Adam Stachowski, Franciszek Moczko, Walenty Banach, Aleksy Waberski, Ignacy Waberski, Teofil Kukliński, Józef Skroch, Fabian Barcik, Szymon Otto, Jakub Sobania, Ignacy Flizikowski, Franciszek Nadolny, Leon Rafałowicz, Sebastian Edmund Woś-Saporski, Karol Szulc, ks. Andrzej Działkowic.

Pragniemy złożyć hołd i głęboką wdzięczność założycielom, dyrektorom i członkom, którzy przez swoją pracę, idealizm przyczynili się bardzo do wzrostu i utrzymania naszego Stowarzyszenia "Tadeusz Kościuszko".

### Program Stulecia Stowarzyszenia "Tadeusz Kościuszko"

Dnia 15 czerwca br., piątek o godzinie 20-tej w lokalu: Sede da IBM (Av. João Gualberto, 570).

Otwarcie wystawy obrazów polskich artystów i Recital muzyczny.

Dnia 16 czerwca, sobota, o godzinie 20,30 w lokalu: Grande Auditório do Teatro Guaíra (wstęp wolny).

Przemówienie dr. Edvino Donato Tempski o Historii Stowarzyszenia "Tadeusz Kościuszko".

Występy Grup Folklorystycznych (Grupy: Wisła, Junak, Wawel z Murici i Irati).

Występ Chóru Stulecia pod regencją p. João Kozak.

Dnia 17 czerwca, niedziela — Uroczysta dziękczynna msza św. o godz. 10-tej w kościele św. Stanisława, celebrowana przez Dom Ladislau Bier-naski, Bispo Auxiliar de Curitiba.

Wspólny obiad w siedzibie Sportowej Stowarzyszenia União Juventus na Batelu, (wcześniej należy zarezerwować udział przez telefon 342-3635).

Wizyta w siedzibie Stowarzyszenia polsko-brazylijskiego "Tadeusza Kościuszko" o godzinie 16-tej.

Uroczysta Sesja w siedzibie Stowarzyszenia União Juventus przy ul. Carlos de Carvalho, 575. Początek o godz. 19,30 z przemówieniem okolicznościowym dziennikarza i pisarza Jana Krawczyka, występem Chóru Stulecia Stowarzyszenia "Tadeusz Kościuszko" i coctaiem, zorganizowana przy poparciu Stow. União Juventus i Konsulatu Generalnego Republiki Polskiej.

Na te uroczystości wszyscy są zaproszeni.

Segismundo Sielski  
Prezes Stow. T. Kościuszko

### POSZUKUJE SIĘ KUCHARKI (COZINHEIRA)

Bardzo pilne. Poszukuje się dobrej kucharki. Proszę załączyć znajomości fachowe, ile lat praktyki, jaki wiek, jaki stan zdrowia, dołączyć aktualne zdjęcie całej postaci lub do pasa. Podać adres zamieszkania: ulicę i numer domu. Ta oferta ważna do 20 czerwca br.

Poszukuje:

KAZIMIERZ BALCEWIC  
Hotel Marabá, Rua André de Barros, 435  
80010 Curitiba-PR

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Tadeusz Burzyński; Prof. Mariano Kawka; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Siawa Stępiak; Sra. Irena Łoś; Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

# LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.001 Curitiba-PR — Brasil AGÊNCIA CENTRAL.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 8,00 do 12,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1990

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1990 — półrocznie ..... Cr\$ 400,00  
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 30 dolarów  
W Europie, Azji i Oceanii ..... 35 dolarów  
Cena egzemplarza ..... Cr\$ 30,00



## W 20 rocznicę zgonu gen. Władysława Andersa

Wielkość Jego czynów wojennych, dokonanych wyrastających z podłoża miłości Ojczyzny o której wolność walczył przeszła już do historii. Postać Generała Andersa wyrasta ponad wielkość walczącego i wybitnego dowódcy. Otaczają Go wdzięczną pamięcią serca rodaków w Kraju i na emigracji.

Modląc się o spokój jego duszy, wyrażamy nadzieję, że ofiara złożona przez niego i przez tych którzy z nim walczyli o Polskę wolną i niepodległą przyniesie owoce, dla jakich całe swe życie poświęcił wspaniały żołnierz, znakomity wódz i wielki Polak.

(Z przemówienia Biskupa Rubina)

\* \* \*

Matko, któraś w posiołkach i igrach Workuty  
Była łachmanem ludzkim z godności wyzutym.  
Niewolnicą, skazaną w skwarnym Kazachstanie  
Nie na śmierć, lecz na długie, powolne konanie.  
Gdy cię wszy oblażyli i cynga cię żarła...  
Ty, która miałaś umrzeć — aleś nie umarła.  
Westchnij dzisiaj za Tego, co cię z tej niedoli  
Wywiódł wtedy i Siebie przeżyć ci pozwolił...!

Polaku, w którejkolwiek znajdujesz się stronie.  
W kraju czy poza Krajem — jeśli w tobie płonie  
Umiłowanie tego, co wolnością zwie się  
I hasła, które żołnierz na sztandarach niesie:  
Bóg, Honor i Ojczyzna — pomyśl, że dziś zgasło  
Serce do końca wierne tym żołnierskim hasłom...  
Pomnij to i schyl głowę, i westchnij: — O, Panie  
Daj Mu u Siebie wolność i odpoczywanie...!

F. Konarski (REF-REN)

## Wrażenia z urlopu w Polsce

Tak się złożyło, że nasz tegoroczny urlop w Polsce zbiegił się ze świętami Zmartwychwstania i przylotem bocianów. Z każdego pobytu w Polsce moje wrażenia są nieco inne od opowiadań znajomych, bo urodziłem się i wychowałem z daleka od Polski i trochę inaczej wszystko widzę.

W roku 1938, gdy po raz pierwszy do Kraju przyjechałem, zadrżał mnie porządek oraz całkowite połączenie trzech zaborów. Ze szkoły wiedziałem, że przez 150 lat w każdym z nich panowały inne prawa i systemy szkolne, a służbę wojskową trzeba było odbywać w tak odmiennych armiach, jak pruska, carska i austriacka. Po dwudziestu latach Polska była jednolitym, szczęśliwym krajem.

Przedwojenna Armia, zwycięska w wojnie z kolosem sowieckim w roku 1920, była słuszną dumą narodu. Służba w niej była zaszczytem.

W dzisiejszej, odradzającej się po pladze komunizmu Polsce, do takiego etosu Armii jeszcze bardzo daleko. Jaruzelski, Siwicki, Kiszczak opóźniają konieczne czystki. Podczas mojego urlopu gazety solidarnościowe słusznie podkreślały, że w wojsku wciąż więcej godzin żołnierz spędza na "wychowaniu politycznym", aniżeli na opanowaniu sztuki wojennej.

Przez długie lata powojenne wiele osób w Polsce mówiło, że chodzenie do kościoła to protest przeciwko bezbożności panującego komunizmu. Tymczasem gdy sowieckiego wzoru komuna całkowicie się rozsypała i nawet najtłustsze szyszki partyjne nawróciły się na demokrację, ludzie modlić się nie przestali i kościoły nadal są pełne.

W tym roku na Wielkanoc byliśmy w trzech kościołach: w Chochołowie, Kościelisku i Zakopanem. Wszędzie byli górale i góralki w najpiękniejszych świątecznych strojach, ubrani tak nie dla turystów, tylko na chwałę Zmartwychwstałego Chrystusa. Z rodzicami było dużo dzieci — ślicznych, grzecznych, otoczonych powszechną miłością, a ze strony rodziców może i przesylną troską. To nasza przyszłość.

Zaimponowali nam księża; co za dobre kazania, jak bardzo aktualne wspólne modlitwy. Cały kościół modlił się "za tych, którzy nie uchylają się od odpowiedzialności za odnowę kraju" i chyba wszyscy mieli na myśli premiera Mazowieckiego i jego nowych ludzi.

Ludzie nadal w Polsce dużo czytają, chociaż inflacja zrobiła spustoszenie na rynku wydawniczym. Przy obecnej drożyznie, większość zarobku czy emerytury idzie na zakup żywności, a mimo tego w księgarniach jest ruch, a przed straganami z książkami nieraz i kolejki. Bestsellerem podczas mojego urlopu była książka "W cieniu Katynia" prof. Stanisława Świaniewicza. Cena 15 tysięcy złotych, duży wydatek. Ukazała się w tygodniu, gdy Gorbaczow bardzo niechętnie, prawie mimochodem, przyznał się, że to jego wychowawcy z NKWD to potworne ludobójstwo popełnili. Specjalistka od dezinformacji, Raisa, głosu tym razem nie zabrała.

Pamiętniki Gierka były jeszcze droższe, bo 28 tys. zł, no ale emerytowany wódz musi z czegoś żyć, przecież mogą mu emerytury nie podwyższyć...

Obok tych wysokich cen, są książki po 200 i 300 złotych, bo nikomu nie przyszło do głowy pozmienić ceny na tylnych okładkach. Dużo jest szmelcu i rozmaitych wycieczek socrealizmu, ale można znaleźć dobre powieści młodych początkujących autorów.

Rozmawiałem często z kierowcami taksówek i przygodnymi znajomymi. W porównaniu z latami Gomułki i Gierka uderzał wzrost uprzejmości i chęci wyrażenia własnych opinii. Na pomoc Zachodu w obecnej, bardzo trudnej sytuacji, niewiele liczą, ale na dalszy wyzysk przez Sowiety nikt już się teraz nie zgodzi. Na murach często nawołują armię radziecką do powrotu do domu, nieraz po angielsku i niezbyt dyplomatycznie. Koło Głogowa widziałem oddziały sowieckie; prawie te same kuchnie polowe, co w roku 1939.

Wbrew opinii polityków i gazet, nikt z moich rozmówców nie bał się zjednoczenia Niemiec. Przeciwnie, uważali, że jak federalny dobrobyt dotrze do Odry i Nysy, to i Polska na

tym skorzysta. Może i mają rację. Biedę sowiecką znają Polacy z tych rządów sowieciarzy przed Zamkiem i na ulicach Starówki, gdzie "ruskie" handlują Stoliczną, armeńskim koniakiem, drewnianymi lalkami (te babuszki wchodzące jedna w drugą). Jest tych handlarzy w Warszawie sporo, bo dla nich Polska to dobrobyt i okazja zarobku.

Pijków w dużych miastach widziałem tym razem mniej niż dawniej. Pijanych żołnierzy też jest mniej. Na prowincji jest ich niestety sporo.

W Warszawie na Świętokrzyskiej grafitti głoszą "Balcerowicz to Mengele ekonomii — nikt ich nie wymazuje. Zapytałem młodego przedsiębiorcę, który od lat boryka się z prowadzeniem własnego interesu i produkowaniem czegoś pożytecznego czy on też jest tego zdania co napis. Odpowiedział, że Balcerowicz położył go jeśli nie na obie, to co najmniej na jedną łopatkę. Wobec tego pytam: Czy można inaczej niż ten Leszek do koniecznych reform się zabrać? "Nie, nie można, to jedyna droga" — padła uczciwa odpowiedź porządnego Polaka.

Dziwiła mnie wszędzie zupełnie nowa cecha rodaków — uzbili się w świętą cierpliwość. Przez poprzednie dziesięciolecie każda zwykła cen żywności przynosiła protesty, strajki, nawet zamieszki. Dzisiaj, tak jak bosciany cierpliwie wyczekujące na kijankę czy żabę, cały naród cierpliwie czeka na poprawę bytu, na wolne wybory, na "własnego" prezydenta, na suwerenność.

Przemiany, które dokonują się teraz w Polsce są bardzo bolesne. A ludzi naprawdę boli to, że nomenklatura i reszta partyjnych kreatur ma jeszcze tyle do gadania: ci sami wojewodowie, burmistrzowie, naczelnicy dyrektorzy, ten sam Kiszczak i Siwicki. Ubeki i zomowcy wciąż są niezłe płatni, tyle tylko, że nie mają już diet wyjazdowych i nie zajmują "służbowo" dobrych hoteli i pensjonatów. Władze chętnie dają im paszporty zagraniczne i urlopy w nadziei, że w ten sposób trochę tego elementu ubędzie.

Gdy na Wybrzeżu otwarto kasyno gry, pierwszymi gośćmi byli wojewoda gdański i cały komplet partyjny. Najbardziej nienawidzonym eks-dygnitarzem jest Rakowski; bruździ jak może i próbuje opóźnić wszystkie konieczne wybory.

W pensjonacie na Wielkanoc podano malowane jajka, babkę, mazurki i pierniki; na stołach były baranki wielkanocne i czekoladowe zajaczki. Na Śmigus-Dyngus oblewano znajome i turystki. Wiwat tradycje! Z pociągu na trasie Kraków — Warszawa parę razy oglądaliśmy niedawno przybyłe bociany. W stawach i bajorkach miały żabi skrzek. Poczuliśmy trochę jak bocian, który z dalekich krajów co wiosnę wraca do Polski.

Andrzej Grochowski — ("Dziennik Polski")

## Podpisanie unii gospodarczej NRD - RFN

### TRUDNIEJSZA SYTUACJA UCHODźCÓW Z EUROPY WSCHODNIEJ

18 maja br. w Bonn podpisano bodaj najważniejszy dokument na drodze do zjednoczenia obu państw niemieckich: traktat o unii gospodarczej, walutowej i socjalnej.

Od 1 lipca NRD przejmuje zasadnicze regulacje socjalne, finansowe i porządku gospodarczego RFN, a także częściowo prawne. W obu krajach jedynym środkiem płatniczym będzie marka zachodnia, której wprowadzenie nastąpi 2 lipca. Przystawienie walut dotyczyć będzie tylko sum zapisanych na kontach. Wymiany dokonają też mogą tylko ci obcokrajowcy, którzy pracują w NRD i uzyskali walutę wschodnią zgodnie z prawem.

Obywatele RFN i NRD mogą podróżować po obu częściach Niemiec bez paszportów.

Dla sfinansowania kosztów niemieckiego zjednoczenia kraje związkowe i rząd RFN ustanowiły wspólny fundusz pod nazwą Niemiecka Jedność. Na jego konto wpłynie 115 miliardów DM. Dodatkowe 7 miliardów DM przewidziano na podtrzymanie zagrożonych bankructwem firm wschodniemieckich. Przez dwa lata korzystać one będą także ze specjalnych subwencji.

Deficyt budżetowy NRD ocenia się w tym roku na ponad 30 miliardów DM, w przyszłym urośnie on do 60 miliardów. W zamian za finanse z Bonn NRD rezygnuje z wielu atrybutów swojej dotychczasowej suwerenności państwowej. W gruncie rzeczy zainwestuje w NRD wielokrotnie więcej niż daje do dyspozycji rząd RFN. Wejście Niemiec Wschodnich do RFN odbędzie się głównie poprzez prywatne kasy.

W oczekiwaniu na wprowadzenie marki zachodniej w NRD, a także w perspektywie połączenia tego kraju z RFN, tysiące mieszkańców Europy Wschodniej, w tym głównie Rumunów, Polaków i Bułgarów napływają do Niemiec Wschodnich i zgłaszają się jako uchodźcy.

Problemem tym zajął się już rząd wschodniemiecki, a pierwszym tego efektem jest zapowiedź, że NRD wprowadzi podobne przepisy wizowe jak RFN. Poszukujący azylu politycznego w NRD — głównie z Rumunii, ale i z Polski okocują na dworcach, umieszczani są w koszarach armii NRD-owskiej, salach gimnastycznych itp. Dziennie napływa 650 osób. NRD nie ma ani technicznych możliwości, ani odpowiednich regulacji prawnych, by poradzić sobie z tym problemem.

Rzecznik ujawnił także, że ponad 20 tysięcy Polaków złożyło już w NRD podania o nadanie im obywatelstwa wschodniemieckiego. Władze NRD nie ukrywają, iż znają podłoże tych decyzji.

Napływ wschodnich Europejczyków napotyka na gniew mieszkańców NRD. W skupiskach obcokrajowców dochodzi do licznych rękoczynów i napaści. Nastroje nienawiści do przybyszów przybrały niepokojące wymiary. Jak na razie nic nie wskazuje na to, by powstrzymały one chętnych z Polski i Rumunii, liczących na to, że poprzez tylne drzwi tak czy owak przedostaną się już niebawem do RFN — raj na ziemi.

Marek Orzechowski z Bonn — ("Dziennik Polski")

## CIEKAWOSTKI

◆ Na koncercie rockowym w Vancouver zdarzył się niecodzienny wypadek: ośmiomiesięczny płód zareagował na hałas tak silnymi ruchami, że kopniakiem... złamał żebro matmie, siedzącej na widowni. Znana jest też historia innej młodej mamy, która w ostatnich miesiącach ciąży wielokrotnie oglądała na wideo ten sam ulubiony film. Gdy dziecko się urodziło, przez długie miesiące zwracało główkę w stronę telewizora, gdy tylko usłyszało melodię przewodnią filmu.

Takie przypadki świadczą, zdaniem lekarzy, o tym, że kilkumiesięczny płód jest o wiele lepiej rozwinięty, niż dotychczas przypuszczano. Kanadyjski psychiatra, dr Verny, przez lata badał rozwój fizyczny i psychiczny nie narodzonych dzieci, a wyniki badań zebrał w książce pt. Tajemne życie nie narodzonego dziecka. W pracy nie brak takich anegdot, jak przytoczone powyżej, zawiera ona jednak także wyniki wielu naukowych badań, z których niezbitnie wynika, że już sześciomiesięczny płód w łonie matki jest "wrażliwą i obdarzoną pełną świadomością istotą ludzką".

◆ W kolejce na Księżyc — Ok. 93 tys. nazwisk liczy lista oczekujących na pierwszy rejs handlowo-pasażerski na Księżyc, który zostanie w przyszłości zorganizowany przez linie PAN AM.

Od 1964 r. (5 lat zanim Neal Armstrong stanął na Księżycu) austriacki dziennikarz Gerhard Pistor zwrócił się do jednej z wiedeńskich agencji turystycznych o rezerwację miejsca w pierwszym handlowym rejsie na Księżyc. Urzędnik przyjął "wpisowe" w wysokości ok. 20 dolarów i przekazał zamówienie do PAN AM i AEROFLOTU. AEROFLOT potraktował to jako dobry żart, PAN AM natomiast przyjął rezerwację zastrzegając, że rejs odbędzie się dopiero ok. 2000 roku.

Lista chętnych powiększyła się, zwłaszcza po udanych lotach "APOLLO" w 1968 i 1969 r. Zamknięto ją w 1971 r. i od tego czasu przechowywana jest w archiwach towarzystwa. Ujrzy światło dzienne z chwilą, gdy uruchomione zostaną regularne połączenia z Księżycem.

◆ O zagładzie cyganów — Niedawno telewizja BBC emitowała 45-minutowy dokumentowy film "The Forgotten Holocaust" ("Zagłada, o której zapomniano" — w latach 1939-1945). Cyganie byli na pierwszym miejscu, przed Żydami, na nazistowskiej liście narodowości i grup etnicznych, przeznaczonych do unicestwienia. Komentator filmu podał, że największą grupę Cyganów, około ćwierć miliona, zginęło w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka, ale wielu też zostało zamordowanych w miejscach, gdzie kwaterowali z wozami i dobytkiem. Film udowodnił, że o masowych pogromach Cyganów wiemy mało, gdyż przez lata, w przeciwnieństwie do Żydów, panoowało na ich temat milczenie. Z Cyganów składała się kapela w Oświęcimiu, wygrawająca na polecenie SS-manów m. in. "Eine kleine Nacht-musik".



## JEDENASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Mateusza 9,36-10,8

**+** A widząc tłumy (ludzi), litował się nad nimi, bo byli umęczeni i pozbawieni opieki jak owce, które nie mają pasterza. Powiedział więc do swoich uczniów: **Żniwo jest obfite, ale jakże mało robotników! Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo. Uzdrawiajcie chorych wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wyrzucajcie złe duchy. Darmoście otrzymali, darmo rozdawajcie.**

+

"Kto nie ma miłości do bliźniego, nie powinien się podejmować głoszenia słowa Bożego" — św. Grzegorz Papież.

To, o czym dzisiaj czytamy w Ewangelii, jest przykładem doskonałej harmonii czynu i słowa; jest też przykładem porywającej wymowy czynu. Chrystus zjawia się, aby objawić światu prawdę o Bogu. Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię" (Mt. 9,35). Ta ewangelia była Dobrą Nowiną o Bogu, który jest Miłością. Chrystusa

nauczyciela i cudotwórcę, otaczały wielkie tłumy. Nie miały już one swoich przewodników, ponieważ arcykapłani i uczeni w Piśmie nie troszczyli się o tłumy, uważając je za nieczyste. Pozwolili na to, że rozproszyły się: Widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jako owce nie mające pasterza (Mt. 9,36). Litość Jezusa nie była bezpłodna: "Leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości". Czyny te na pewno mówiły więcej niż słowa, zmuszały do refleksji. Wielkie potrzeby tłumów oznaczają, że żniwo Boże dojrzewa, bo dusze rozczarowane, strapione gotowe są na przyjęcie zbawczego posłannictwa Chrystusowego. Nie tylko naród izraelski, ale również cały świat jest winnicą, w której panowanie Boże ma przynosić owoce. Bóg bowiem jest "Panem żniwa"; On wysłał żęńców do pracy, powołuje swoich współpracowników i wyposaża ich w potrzebną moc. Dlatego każe zanosić modły o to, by Pan wysłał robotników na swoje żniwo. Mamy błagać Boga, aby raczył wielu ludzi powołać do apostołowania, i żeby tych wielu posłuchało głosu Bożego. Inicjatywa powołania spoczywa wyłącznie w rękach Boga. Nikt nie przychodzi sam. Sam Bóg powołuje niezależnie od zasług i upodobania człowieka, którego On chce powołać. Powołanie nie jest tylko da-

rem dla dobra wybranej jednostki. W powołaniu zawarta jest misja, zadanie, które powołany ma wiernie wypełnić, w stosunku do ludzi, do których Bóg go posyła. Celem każdego powołania jest bardzo konkretne zadanie, czyli misja, którą powołany ma wypełnić. Powołanego ma cechować duch ofiary i miłości. Widać to wyraźnie w wyborze dwunastu. Spośród uczniów idących za Chrystusem wybrał On sobie bardziej ściśle grono.

Apostołowie, czyli prawomocni wysłannicy Jezusa, którzy dawali o Nim świadectwo i mieli za zadanie kontynuować Jego dzieło w świecie. Przy opisie ich powołania przez Pana, słyszymy o zapewnieniu, że uczyni ich rybakami ludzi: (Mt. 10,7) czyli misjonarzami królestwa Bożego. Gdy ich wysyłał na pierwszą misję, kazał im głosić, że przybliżyło się królestwo Boże, a zarazem działać na korzyść tego Królestwa, leczć chorych, wskrzeszać zmarłych, oczyszczać trędowatych, wypędzać złe duchy, a wszystko czynić darmo, bowiem darmo otrzymali tę moc od Niego (Mt. 10,7). Służąc bliźniemu — modlimy się czynem. "Jakże można obcować z Bogiem, gdy serce moje jest puste a miłość moja milczy? Byłoby to zakłamanie, wewnętrzny fałsz i fikcja". A. Gołubiew.

z J. S.

## OJCZE ŚW., ILEŻ CI POLSKA ZAWDZIĘCZA!

W dzień 70-tych urodzin papież Jan Paweł II otrzymał tysiące życzeń od przywódców państwowych z całego świata, w tym wiele telefonicznych. Ojciec św. powszechnie jest uważany za głównego inspiratora zmian politycznych w Europie Wschodniej, a przede wszystkim — w jego rodzinnej Polsce.

Polityczni obserwatorzy są słusznie zdania, że dziesięcioletnie poparcie Papieża dla "Solidarności" utrzymało jej ideały przy życiu w obliczu świata, mimo usilnych prób komunistycznego reżimu, by przekonać opinię powszechną o czymś przeciwnym.

Bez "Solidarności" Polska nie byłaby w stanie uczynić tego ogromnego kroku, który umożliwił przemiany w Europie Wschodniej.

Zbigniew Brzeziński, b. doradca do spraw bezpieczeństwa USA, powiedział włoskiemu magazynowi:

"Bez Papieża i jego odwagi, jego połączenia umiarkowania z determinacją, nie mogłoby się wydarzyć to czego byliśmy świadkami w 1989 r."

A przywódca "Solidarności", Lech Wałęsa, w artykule napisanym z okazji urodzin Ojca św., a zamieszczonym we włoskim czasopiśmie, stwierdza:

"Nie byłoby "Solidarności" bez Kościoła i jego nauki".

Wypowiedź tę uzupełnia przesłanie od premiera Tadeusza Mazowieckiego:

"Ojciec św., Polska zawdzięcza Ci bardzo wiele".

W ub. roku o tej porze Watykan nie miał stosunków dyplomatycznych w państwach Układu Warszawskiego — dzisiaj łączy go oficjalne stosunki nie tylko z Polską, ale również z Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią, a Niemcy Wschodnie — nie tak dawno wysławiając religię — wydały z okazji urodzin Papieża specjalny znaczek pocztowy.

## UŚMIECH JANA PAWŁA II

## Ciężko chora

W czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski, w czerwcu 1979 roku Ojciec św. Jan Paweł II spotkał się z olbrzymią rzeszą młodzieży, głównie akademickiej. Spotkanie miało miejsce przed kościołem św. Anny. W świątyni zgromadzili się chorzy i cierpiący, wielu na inwalidzkich wózkach.

Około godziny 7-mej wszedł do kościoła Jan Paweł II. Przechodził koło chorych, błogosławił im, dotykał ich, przemawiał do nich, niekiedy nawet przytulał. I oto nagle stało się coś, czego się nikt nie spodziewał. Papież przykląkł przed wózkiem ciężko chorej młodej dziewczyny i pocałował ją w rękę. W tej chwili ludzie padli na kolana i rozległ się powszechny szloch. Gdy później odważono się zapytać Papieża dlaczego tak właśnie postąpił, odpowiedział, że tym gestem chciał uszanować ból, cierpienie.

## POLONIA ZAGRANICZNA

## NOWE WŁADZE SKARBU NARODOWEGO

W siedzibie władz Rzeczypospolitej na Eaton Place w Londynie odbył się doroczny Walny Zjazd Działaczy Skarbu Narodowego w Wielkiej Brytanii.

Uchwalono absolutorium dla ustępującego zarządu, podsumowano zeszłoroczne wyniki (zebrano £58.318) które o prawie £9.000 przewyższyły osiągnięcia z 1988 roku oraz dokonano wyboru nowych władz Skarbu Narodowego — Komisji Wielkobrytyjskiej.

Przewodniczącym — ponownie — został Zbigniew Epler (Willesden-Green), a wiceprezesami: Stanisław Rusiecki (Ealing) i Arkadiusz Urban (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe). Delegatem z terenu do zarządu został B. Janakowski z Nottingham.

## RÓD MINKOWSKICH

Wkład Polaków do skarbnicy wiedzy i kultury europejskiej jest o wiele większy niżby się to na pozór wydawało. Ponad sto lat niewoli zaznaczyło się między innymi i tym, że Polacy, którzy w tym czasie zdobyli laury naukowe, lub inny sposób przyczynili się do postępu i rozwoju wiedzy ścisłej, często wymieniani są jako obywatele kraju, w którym uczyli się i pracowali bez uwzględnienia ich polskiego pochodzenia.

Prawie na każdym kroku natrafiać można na ślady Polaków, których prace naukowe do dziś zostawiły trwałe ślady w rozwoju i zastosowaniu wiedzy ścisłej.

Ród Minkowskich wywodzi się z ziemi Mazowieckiej z Minkowa. Minkowcy zaliczali się do drobnej szlachty. Zajmowali się głównie zarządzaniem i administracją dóbr królewskich, kościelnych i magnackich.

Horodle tereny wschodnie Rzeczypospolitej obojga Narodów otwarły się dla przedsiębiorczych obywateli Korony, jedna z gałęzi rodu Minkow-

skich wywędrowała na Wileńszczyznę, gdzie osiedliła się na stałe. Jakkolwiek Minkowscy byli dobrymi żołnierzami i dzielnie stawali w każdej potrzebie to jednak serca do wojaczki nie mieli. Lepiej piórem niż mieczem umieli i lubili się posługiwać. Dlatego też nie dorobili się na nowych terenach wielkiej fortuny, a raczej przyłożyli ręki do chrystianizacji i cywilizacji Litwy.

Z linii mazowieckiej wywodzi się prof. Mieczysław Minkowski, urodzony w 1884 r. w Warszawie. Po studiach habilituje się na profesora i obejmuje katedrę medycyny, najpierw w Strasburgu a potem we Fryburgu w Szwajcarii. W 1928 r. został polowany na dyrektora Politechniki neurologicznej Instytutu do badań anatomii zwojów mózgowych w Zurychu. Był dyrektorem obu instytucji do 1954 r. kiedy w roku 70 lat odszedł na emeryturę. Jest autorem wielu prac naukowych na temat neurologii i anatomii mózgu.

Profesor Hermann Minkowski urodził się w 1864 r. w miejscowości Aleksos na Ziemi Wileńskiej. Wykładał matematykę i fizykę na uniwersytetach w Bonn, Królewcu, Getyndze i Zurychu. Profesor Hermann Minkowski zaliczany jest, obok profesorów Lorenza i Einsteina do grona uczonych, którzy położyli podwaliny pod teorię względności. Wsławił się szczególnie serią wykładów opublikowanych później pod tytułem "Przestrzeń i czas", w której po raz pierwszy sprecyzowane zostało pojęcie czasu jako czwartego wymiaru. Do dziś stosuje się w fizyce i matematyce model naukowy zwany "Wszczęświatem Minkowskiego", gdzie pojęcie czasu jako czwarty wymiar ma ściśle zastosowanie w przestrzeni.

Brat Hermanna, prof. Oskar Minkowski urodził się w 1858 r., również w Aleksos na Litwie. Po studiach medycznych powierzono mu katedrę na uniwersytecie w Strasburgu, później w Kolonii i we Wrocławiu. Oskar Minkowski poświęcił się medycynie wewnętrznej i fizjopatologii osiągając niebywale sukcesy, które postawiły go w rzędzie najświetniejszych lekarzy-naukowców Europy. Wspólnie z profesorem Josefem von Merinkiem odkrył jako pierwszy zależność rozwoju cukrzycy od działania gruczołów wydzielających kwasy żółdkowe. To odkrycie umożliwiło rozpoznanie in-

suliny jako hormonu trzustki o dodatnich walorach przy zwalczaniu choroby cukrzycowej. Świat nauki nie zapomniał mu tego rewelacyjnego odkrycia. Nagroda imienia Minkowskiego nadawana za wybitne postępy w walce z cukrzycą jest najlepszym dowodem tego, że Polak nie tylko z szablą ale i z mikroskopem umie się obchodzić.

Jak większość Polaków poza krajem Minkowscy opanowali biegle kilka języków. W kółku rodzinnym jednak dominował język polski. Znana jest korespondencja braci Minkowskich. Całe strony zapisane piękną, poprawną polszczyzną. Jedynie do terminologii naukowej używali najczęściej języka niemieckiego, a to tylko dlatego, że niestety, przed odzyskaniem niepodległości, słownictwo polskie w zakresie nauk ścisłych było dość ubogie.

Minkowcy nigdy nie ukrywali swego polskiego pochodzenia i zdecydowanie odrzucali propozycję zmiany nazwiska. Mimo to, a może właśnie dlatego, cieszyli się ogólnym szacunkiem i poważaniem. Niezliczone są anegdoty o Minkowskich. Oto jedna z nich:

Minkowscy prowadzili ożywione życie towarzyskie. Często bywali w gościach i często przyjmowali u siebie gości z wysokich sfer. Tak się też złożyło, że na jednym z przyjęć gościł księcia Langenmarcka z Westfalii, późniejszego towarzysza cesarza Wilhelma II na wygnaniu w Niderlandach. Minkowscy cenili sobie polską kuchnię, więc i tym razem podawano polskie potrawy. Pierwsze danie stanowił żurek, który księciu nawet nieźle smakował. Kiedy jednak wniesiono bigos rozmowa przy stole nieco przygasła. Antypatia księcia do potraw przyrządzanych z kapusty była ogólnie znana. Minkowski, który wiedział, że książę we wszystkim co robi kieruje się arystokratycznym snobstwem przerwał ciszę słowami: "Mości książę, mam zaszczyt poczęstować Waszą Wysokość bigosem, który od czasów księcia Giedymina podawany jest jako przysmak na dworach książąt polskich i litewskich". — "Ano, jeśli tak" — powiedział przeciągle książę — "to niech i ja go spróbuję". Wszyscy odetchnęli z ulgą i po chwili bigos podzielił los innych potraw podawanych tegoż wieczoru.



# Wiadomości o Polsce

## KOBIETY W RZĄDZIE POLSKIM

"Panorama Polska" (marzec 1990) opisuje ciekawe osobistości dwóch Polek, powołanych do Rządu przez premiera Mazowieckiego. Powtarzam w skrócie to co pisała.

Izabella Cywińska. W czasie gdy w dalekim Omsku na Syberii reżyserowała "Świętoszka" Moliera, nieoczekiwanie dowiedziała się o mianowaniu jej na ministra kultury sztuki. Przeszła przez ogień pytań komisji sejmowej (tylko jeden poseł miał wątpliwości co do jej kandydatury). Z właściwą sobie energią i wiarą zaczęła stawiać na nogi to co stało na głowie. Zgodnie z jej zasadami, środowiska twórcze muszą się teraz przyzwyczaić do samodzielnosci i twórczości. Samorządna kultura w samorządnej Polsce. Oto credo pani minister, która zapowiedziała walkę z fikcją i fasadowością, na rzecz autentyczności. Ma doświadczenie w kierowaniu teatrem; doprowadziła poznański Teatr Nowy do kwitującego stanu. Wszyscy mówią o jej darze zjednywania sobie ludzi, imponującej sile woli i charakteru. Umacnia więź z Polonią, w Paryżu złożyła już wizytę Jerzemu Giedroycowi i Józefowi Czapskiemu. Chce zapewnić polskiej twórczości właściwe miejsce w Europie.

Małgorzata Niezabitowska. Minister, rzecznik prasowy Rządu. Nie ma nic wspólnego z trybem, rodzajem i atmosferą konferencji jej poprzednika, Jerzego Urbana, znamionowanej przez temperaturę napięcia, sensacji czy zwykłej napaści. Ona "tylko" informuje, przedstawia stanowisko rządu lub relacjonuje treść rozmów, uzgodnień, robiąc to w sposób prosty, bezpośredni i godny wysokiego urzędu. Na, czasem, trudne pytania dziennikarzy odpowiada poprostu — Rządy komunistów trwały w Polsce 45 lat, a rząd premiera Mazowieckiego pracuje dopiero 45 (60 czy 90) dni. Jest absolwentką Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i Studium Dziennikarskiego. Publikacje Niezabitowskiej ukazywały się w pismach amerykańskich "National Geographic" i "Geo", oraz w polskiej prasie podziemnej i opozycyjnej.

Wyróżnionym Polkom można tylko przyklasnąć i życzyć im jak największego powodzenia w działalności na rzecz kultury i ogółu życia polskiego.

V. J. Szankowski

## SKARBIEC KATEDRY GNIEŹNIEŃSKIEJ

Ten skarbiec należy do trzech największych w Polsce. Wyrósł w ciągu wieków z darów królewskich, książęcych i arcybiskupich, z donacji rodów szlacheckich i mieszczan. Dziesiątkowały go najazdy, grabieże i kradzieże; w chwilach szczególnej potrzeby — uszczuplały jego zasoby ofiary na rzecz państwa.

W 1939 roku zbiory wywiezione zostały przez okupanta do Berlina, a następnie ukryte w kopalni soli Grasleben pod Brunzwickiem. Po wielu latach wróciły do kraju — na szczęście z niewielkimi tylko stratami.

Jak informuje kustosz Skarbcza Katedry Gnieźnieńskiej, wśród tutejszych zbiorów na szczególną uwagę zasługują m. in. kielichy, złote pierścienie biskupie, szaty liturgiczne, a także drewniane rzeźby gotyckie i barokowe. Spośród ponad 20 zgromadzonych kielichów aż 5 reprezentuje styl romański. Agatowa czara z X wieku to część kielichu św. Wojciecha; całości dopełnia złota oprawa z przełomu XII i XIII w. Tzw. kielich Dąbrówki z 1170 roku wykonany ze srebra i częściowo złoceny. I wreszcie kielich królewski z ostatniej ćwierci XII w. — jeden z najświetniejszych, nie tylko w Polsce, kielichów typu calices imaginati. To arcydzieło sztuki złotniczej ufundował Mieszko Stary. Zupełnie niezwykłym zjawiskiem jest też złoty pierścień z topazem (tzw. pierścień Jakuba Świnki); przedstawia on ogromną wartość nie tylko dla polskiej, ale i dla światowej historii sztuki. Dotknięcie każdego z tych przedmiotów wywołuje dreszcz emocji. Zachwyca zwłaszcza bogata ornamentyka — grawerowana i emaliowana.

W jednej z gablot znajduje się przedmiot trudnej do opisanego piękności. To pochodzący z warsztatu paryskiego lub lyońskiego tzw. pektorał biskupi — szczerozłoty, wysadzany niezliczoną ilością brazylijskich brylantów i uralskich ametystów. Fascynujące są jego dzieje. Jeszcze około 1850 roku jego właścicielem był arcybiskup Turyanu Manzoni; później papież Pius IX przekazał pektorał rezydującemu w Belgii arcybiskupowi Halce Ledóchowskiemu, który w 1902 roku oddał go rodzinie w Polsce jako zabezpieczenie majątkowe. W ostatnich 5 latach dwukrotnie używał go prymas Józef Glemp — 1981 i 1984 roku.

Złożony w Skarbcu zespół portretów trumienych osób duchownych i świeckich jest jednym z największych w Polsce zbiorów tych charakterystycznych dokumentów kultury sarmackiej XVII i XVIII w. Cały zbiór powstał bez wątpienia w wielkopolskich warsztatach malarskich.

Tuż przed opuszczeniem Skarbcza zwracają uwagę szczerki dobrze zachowanego materiału. — To fragmenty szaty Dąbrówki, informuje kustosz. Z przypadkowo odnalezioną kamiennej trumny wyjął je w styczniu 1927 roku biskup Antoni Lubitz.

Oto Biblioteka... Ze starych dokumentów wynika, że w 1038 roku, podczas najazdu Brzetysława Czeskiego, Biblioteka Katedry Gnieźnieńskiej została prawie doszczętnie obrabowana. Również i później wielokrotnie — w XV w. (Krzyżacy), w połowie XVIII w. (Szwedzi) oraz podczas II wojny światowej — niszczone zgromadzone tu księgi. Mimo to jest ich w zbiorach wiele. Przede wszystkim — blisko tysiąc rękopisów pergaminowych, ponad 1.200 inkunabułów oraz ponad 40 tys. starych druków. Są tutaj zbiory specjalne — m. in. musicalia, kartografie z unikalnymi mapami, ponad 1.000 exlibrisów. Najstarszy przechowywany tu rękopis powstał na początku IX w. prawdopodobnie w skrypcorium w Reims. To w ogóle najstarsza księga na polskich ziemiach.

Za grubą szybą, w specjalnej gablocie, uwagę zwraca tzw. antyfonarz. Ta ważąca około 50 kg księga posiada ponad 200 kart, wykonanych ze... skór 200 cieląt. Doskonale widoczne są, pisane specjalnym inkaustem, nuty, a także — bogate złocenia oraz misternie wykonane inicjały. Niezwykle cennym zabytkiem rękopiśmiennym jest też Ewangeliarz Gnieźnieński (Złoty Kodeks) z końca XI w. — Wykonali go czescy benedyktyni — mówi dyrektor Archiwum. — Cały tekst został zapisany złotem malarskim. Przepiękne są ozdobne inicjały (w ilości około 90!) oraz 22 całostronicowe iluminacje.

Przez kilka bitych godzin obcuje się z najwspanialszymi skarbami polskiej kultury. Mamy tu, rzecz jasna, na myśli przede wszystkim Kazania Gnieźnieńskie — najstarszy zabytek prozy polskiej (10 z nich napisano w języku polskim). W Archiwum — od 1960 roku stanowiącym samodzielną placówkę naukową — obejrzeć można Bullę Protekcyjną papieża Innocentego II z 1136 roku, tzw. "Złotą bullę języka polskiego". W jej tekście znajduje się 410 nazw polskich — głównie nazw miejscowości i osobowych, bezcennych dla badań nad historią naszego języka.

Trudno choćby tylko wspomnieć o wszystkim, co w zbiorach Skarbcza, Biblioteki i Archiwum godne jest uwagi. W Katedrze Gnieźnieńskiej znajdują się pod opieką Kościoła zabytki stanowiące własność i spuściznę kulturalną całego narodu. Dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego ks. kanonik Władysław Zientarski, oraz kustosz Skarbcza ks. Jan Kasprzowicz wielokrotnie to podkreślali.

T. B.

## AIDS W POLSCE

W Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa w całości poświęcona problemowi AIDS.

Na 3,5 mln przebadanych — powiedział minister Jerzy Kosiniak-Kamysz — mamy 721 nosicieli wirusa HIV i 32 chorych na AIDS (18 osób zmarło, 14 przeżywa w szpitalu).

Według ministra, ilość miejsc w szpitalach jest na dziś wystarczająca, choć działa praktycznie tylko jeden oddział w Szpitalu Zakaźnym na Wolskiej w Warszawie. Z diagnostyką też nie jest źle. Każdy, kto zechce, może być zbadany.

Ministerstwo Zdrowia zwróciło się do premiera i prymasa z propozycją utworzenia Narodowego Programu Zwalczenia Nietolerancji.

Mówiono o natychmiastowej konieczności powołania grupy specjalistów koordynujących walkę z AIDS poprzez współpracę z Kościołem, radiem, telewizją i prasą, współpracę z innymi ministerstwami.

Ministerstwo Zdrowia, dysponując budżetem 15 bilionów złotych i specjalną rezerwą ministerialną — 70 mld zł, postara się nadgonić zaniedbania kilkuletnie w walce z AIDS. 60 mld przeznaczone na pilne zakupy sprzętu ochronnego, testów, odczynników chemicznych i in. 10 mld na dodatki do płac. Liczy na znaczną pomoc państw zachodnich.

AIDS to nie tylko problem medycyny. Znane już są przypadki przemycania i sprzedaży zakażonej krwi do więzień (zakażonych szybko pozbywano się na wolność — cena 1 cm sześć. — 600 tys. zł). Problemem jest także prawo — obrona praw człowieka, naruszanie tajemnicy lekarskiej, odmawianie pomocy nosicielom HIV.

Jacek Fronczak

## PEWEX SIĘ NIE BOI

"Pewex" przeżywa prosperity. Mimo wzrostu cen (średnio o 20 proc.) spowodowanego wprowadzeniem ceł na niektóre towary, w styczniu i lutym uzyskał dwukrotnie wyższe obroty niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Wpływa na to przede wszystkim stabilizacja ceny dolara, relatywny spadek jego wartości i łatwiejszy do niego dostęp. A także rozwój sieci sklepów i stoisk.

Największa w kraju firma sprzedająca za dewizy (ok. 65 proc. tzw. eksportu wewnętrznego, to właśnie "Pewex") ma już 850 placówek, a w tym roku zamierza ich liczbę zwiększyć do tysiąca.

Zgodnie z podjętymi decyzjami — tylko do końca br. "Pewex" sprzedawać będzie za dewizy. Czy przy zamianie dolarów na złotówki firmie nie grozi upadek?

— Nie boimy się złotówek — twierdzą dyrektorzy "Pewexu". Pierwsze doświadczenia w tej dziedzinie przedsiębiorstwo już ma. W ubiegłym roku obroty złotówkowe wyniosły 100 mld zł, z tego w Warszawie 30 mld. Zainteresowanie klientów jest duże, a można się spodziewać większego.

**Boutin**

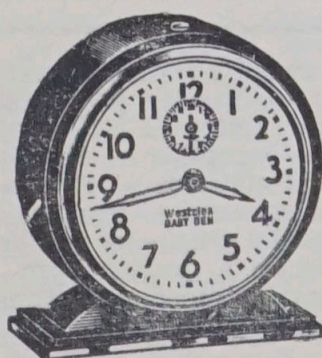
- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833  
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"  
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY  
BIŻUTERIE  
ZEGARKI



**CARL R. RAEDER**  
Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

**O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS**



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

**VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS**

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)  
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374  
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462



## Ważna "fabryczka"

Skórę traktujemy trochę po macoszemu, przynajmniej do momentu, gdy nie stwarza nam szczególnego kłopotu. Dużo wiemy o licznych chorobach skóry i bardzo niewiele o jej funkcjach i znaczeniu biologicznym. W tym zakresie nasza wiedza o skórze ogranicza się raczej do rozeznania w podstawowym działaniu na nią promieni ultrafioletowych, pod których wpływem następuje synteza witaminy D, mającej wpływ na stan naszych kości. I tyle. Z odpowiedzią na pytanie, dlaczego w takim razie oparzenia skóry prowadzą do ciężkich schorzeń, a czasem nawet do śmiertelnych powikłań, jest już gorzej.

W ostatnim okresie dowiedzieliśmy się jednak na ten temat nieco więcej. Sensacją dla naukowców — a więc tym bardziej dla laików — było odkrycie, że skóra pełni funkcje przypisywane dotychczas jedynie... wątrobie oraz niektórym komórkom krwi, szczególnie zaś komórkom układu odpornościowego. Logicznie rzecz biorąc nie powinno to nas specjalnie dziwić, bardziej nawet zadziwiający jest fakt, że nie wpadliśmy na to wcześniej. Bo przecież bez wątplenia skóra właśnie jest narządem ustroju o ogromnej powierzchni, a tym samym pierwszą i największą barierą przeciw wielu infekcjom, które wielokrotnie przez nią dopiero znajdują doświadczenie do organizmu. Skoro dla całego układu oddechowego tak ważny jest nos-filter o nieporównywalnie mniejszej powierzchni, to cóż dopiero skóra. Powstaje jednak pytanie jak ta bariera funkcjonuje i czy tylko w sposób mechaniczny?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w wynikach badań nowojorskiego Immunobiology Research Institute of Raritan. Z badań tych wynika, że "keratynocyty (podstawowe komórki skóry) są małymi, ale licznymi fabryczkami wytwarzającymi kilka podstawowych substancji mających znaczenie dla odporności przeciwnowotworowej i przeciwnarządowej. Keratynocyty wytwarzają substancję białkową o charakterze peptydu odpowiadającą hormonowi grasicy-tymopoetynie. Grasicca kontroluje stan tzw. limfocytów T czyli komórek spełniających funkcje przeciwnowotworowe i odrzucających obce ustrojowi przeszczepy narządowe, np. skóry czy serca".

Komórki skóry "wytwarzają również interferon, substancję niesłychanie ważną w zwalczaniu infekcji wirusowych, ostatnio stosowaną u chorych na AIDS, a także niektórymi postaciami białaczek".

"Fabryczki" skórne mają jeszcze inne osiągnięcia: biorą udział w przemianach biochemicznych i syntezie enzymów dotąd przypisywanych wyłącznie wątrobie. Wytwarzają one m. in. apolipoproteinę E, biorąc udział w przemianach i rozkładzie cholesterolu w ustroju oraz enzymem zwany kolagenozą, który "decyduje o procesach odnowy tkanki łącznej w skórze i innych narządach ustroju". Fabryczki skórne wytwarzają też interleukiny, czyli substancje odpornościowe przeciwnarządowe.

Te, niewątpliwie rewelacyjne wyniki badań zmobilizują chyba wszystkich do uważniejszego przyjrzenia się własnej skórze i poświęcenia jej nieco większej uwagi. Teraz bowiem już na pewno wiadomo, że "warta jest wyprawki". Zastanówmy się więc co "lubi" i czego nie lubi oraz pozwólmy jej — poprzez odpowiednią higienę — oddychać pełną powierzchnią, nie lekceważmy uszkodzeń i nawet drobnych, miejscowych schorzeń, bo już nie o piękno tylko chodzi (co też w końcu warte zachodu), ale o zdrowie, a czasem nawet o życie.

(**"Gwiazda Polarna"**)

## Kilka rad żywieniowych

1. Jedzenie powinno być smaczne. Powinno sprawiać przyjemność i radość, a także być... celebrowane.
2. Nie za dużo, ale i nie za mało, tylko wystarczająco. Kiedy FAO miało odpowiedzieć jednym hasłem na pytanie: jak się odżywiać, po wielu naradach ustalono, że "pierwszą zasadą racjonalnego odżywiania jest urozmaicenie w jedzeniu". Jedząc "wszystko", czyli jak najbardziej różnorodne produkty, ma się największą pewność, że organizm otrzymał to czego potrzebuje.
3. Dla organizmu korzystniej będzie odżywiać się regularnie, czyli jadać posiłki o tych samych porach.
4. Prawidłowe odżywianie opiera się na 7 fundamentalnych składnikach. Są to: białka, tłuszcze, węglowodany, witaminy, składniki mineralne, błonnik i woda. Porcję każdego z tych składników trzeba organizmowi dostarczać codziennie.
5. Białko buduje i odbudowuje.
6. Za dużo tłuszczów tworzy tłuszcz! Ale NNKT, czyli Niezbędne, Nienasycone Kwasy Tłuszczowe, są dla nas autentycznie niezbędne! Najwięcej ich jest w olejach roślinnych. Węglowodany dostarczają energii, ale np. cukier "zjada" nam zęby.
7. Witaminy, składniki mineralne, błonnik — są konieczne. Wprawdzie witaminy nie są ani źródłem energii, ani nie służą jako budulec, ale pośredniczą niejako we wszystkich procesach życiowych. Są bardzo różnorodne i spełniają najrozmaitsze funkcje. Podobnie sole mineralne, a także błonnik (o czym sporo w książce "Kuchnia i medycyna" Juliana Aleksandrowicza i Ireny Gumowskiej).
8. Bardzo ważną rolę odgrywa też prawidłowe przygotowanie posiłków. Posiłek może być małym cudem z punktu widzenia fizjologiczno-żywieniowego, jeśli jest dobrze przemyślany.
9. Aby jadać prawidłowo wcale nie trzeba kupować produktów najdroższych. Najczęściej — wprost przeciwnie. Badania wykazały, że najgorzej odżywiają się nędzarze i — milionerzy.

Choć dziś największe autorytety wierzą w to, że sprawa odżywiania jest dla naszego zdrowia niezwykle ważna, to jednak nie należy się ludzić, że rozwiąże wszelkie nasze zmar-

twienia. Odżywianie jest jednym z warunków pełnego zdrowia, może i najważniejszym, ale cywilizacja przyniosła wiele innych destrukcyjnych wpływów, jak promieniowanie jonizujące i niejonizujące, szkodliwe emisje przemysłowe, także i samochodowe, zanieczyszczenia wód, atmosfery, brak ruchu itd. Nie wspominając już o tytoniu czy alkoholu.

Otreby już bywają w sprzedaży. Trzeba by jeszcze dotrzeć jakoś do świadomości ludzi, aby kupowali i jedli chleb razowy, a nie tylko biały. Chodzi również o to, aby i na wieś dostarczać chleb razowy, ciemną mąkę razówkę, zamiast białych bułeczek, tym bardziej powtórzmy, że rak przewodu pokarmowego nigdy nie był wśród naszej ludności wiejskiej tak częsty, jak obecnie. Polityką żywnościową można ludziom ogromnie pomóc w ochronie zdrowia, a w naszym kraju nie jest to wcale tak trudne do przeprowadzenia.

Celina Tarnawska Busza

## ŁOTWA

4 maja Łotwa uzyskała swoją niepodległość wobec ZRSS na zasadzie uchwały Parlamentu, która stanie się efektywną po okresie przejściowym. Parlament, kontrolowany przez nacjonalistów proklamował, że "niezależna republika Łotewska nigdy formalnie nie przestała istnieć (niezależna między 1920 i 1940 r.) a dziś jest de facto niepodległa na nowo".

Uważa się że "okres przejściowy" może być od 2 do 3 lat. Wprowadzenie niepodległości de facto powinno się odbyć w okresie przejściowym, a następnie pod przewodnictwem Rady Najwyższej, która zastępuje dawną nazwę Parlamentu.

Czyli w tej chwili przestała istnieć Republika Socjalistyczna Sowiecka Łotwy, a powstała Republika Łotewska. Poprzednia konstytucja zostanie nadal uznawana za ważną, o ile nie będzie w sprzeczności z Konstytucją 1922 r. Łotwy niepodległej. Odnosi się to do artykułów, które uznają państwo za republikę niezależną i demokratyczną, ustaloną na zasadzie układów międzynarodowych. Parlament ma być wybierany na zasadzie głosowania bezpośredniego, ogólnego i tajnego, a władza najwyższa należy do narodu. Rozmowy z ZSRR mają się odbywać na odpowiedzialność specjalnej komisji rządowej.

Nie mówiło się o bazach sowieckich na terenie Łotwy.

Łotysze stanowią 52% ludności, a 32% to ludność pochodzenia rosyjskiego.

Tymczasem Gorbaczow już następnego dnia uprzedził, że zastosuje sankcje administracyjne, ekonomiczne i polityczne, jak również "nie będzie możliwości rozmów, jeśli republika nie respektuje Konstytucji ZSRR".

W Rydze stworzono plany ekonomiczne monety zamiennej. Olbrzymie tłumy obchodzili w ogólnym nastroju wielkiego święta, radości i wzruszenia — deklarację niepodległości. Bale i tańce organizowano na ulicach. Śpiewano Hymn Narodowy ze łzami w oczach, w obliczu historycznej i heroicznej decyzji. Natomiast Interfront, który skupia rosjan i mniejszości nie łotewskie, zorganizował akt protestu na placu katedralnym. Różni mówcy wobec 300 osób ogłoszali, że deklaracja niepodległościowa jest nielegalna i że powinna być odwołana.

Ekonomiści nowego Funduszu Łotwy pracują nad natychmiastowym przywróceniem monety lat, która była ważna przed aneksją ZSRR.

Fundusz był zorganizowany w kwietniu i planuje natychmiastowe wypuszczenie bonów i biletów na Loterię, które będą sprzedawać za granicą na sumę II milionów dolarów na stworzenie i wypuszczenie nowej monety.

Możliwe, że lat wejdzie w obieg w r. 1991, mogąc koegzystować z rublem sowieckim. "Jest to konkretny krok w kierunku niepodległości" — oświadczył dyrektor łotewskiej telewizji, który jest też członkiem Funduszu.

Maria Świeczewska

## IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7741

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Facas e facões inoxidáveis — Lúpulo americano e alemão — Panelas de pressão — Peças para máquinas de cortar grama — Linha completa em cutelaria para barbeiros — Bengalas — Afiadores em geral — Consertos de aparelhos elétricos — Ferros elétricos automáticos — Colher para sorvete — Charutos de diversos preços — Bolas para futebol e ping-pong — Churrasqueiras em ferro — Espetos — Foles e grelhas para churrasqueiras — Torradores de café e moedor — Tamancos em couro — Cuias e bombas para chimarrão.

## A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78

Fones: 234-3741 e 252-1735

CURITIBA

PARANA

## ŻEBY NIE "KOPNEŁO"

— Do czyszczenia (mycia etc.) wszystkiego co elektryczne należy przystępować dopiero po wyłączeniu z kontaktu! Bardzo często o tym zapominamy, opróżniając np. pojemnik na kurz, gdy sznur odkurzacza tkwi w gniazdku.

— Nie wolno dotykać żadnych urządzeń elektrycznych mokrymi, ani nawet wilgotnymi rękami.

— Nie wolno manipulować przewodami elektrycznymi ani używać urządzeń elektrycznych (np. suszarki, golarki, gasić lub zapalać światła w łazience itp.) podczas kąpieli w wannie.

— Nie wolno — prasując coś żelazkiem, manipulując młynkiem do kawy, mikserem, ubijakiem piany — drugą ręką odkręcać np. kranu czy kurka gazowego.

— Elektryczny garnek czy czajnik trzeba najpierw napełnić płynem, a potem podłączyć do sieci — nigdy odwrotnie. Wylączamy je z sieci — przed opróżnieniem. Przy okazji: takich garnków nie zanurzamy w wodzie przy myciu ich, tylko czyszcimy z zewnątrz lekko wilgotną szmatką, a myjemy wodą wyłącznie wewnątrz.

— Nigdy nie zostawiamy sznura od grzejnika, radia itp. włączonego "na stałe" do gniazdka.

— Gdy zbliża się burza, pamiętajmy o wyłączeniu z sieci wszelkich urządzeń elektrycznych. Podczas burzy: nie prasujemy, nie suszymy włosów suszarką elektryczną, nie odkurzamy odkurzaczem, nie używamy elektrycznych piecyków, "wiatraczków" itp. urządzeń; najlepiej też nie oglądać telewizji i nie słuchać radia, chyba że jest to aparat na baterie.

## Uśmiechnij się...

— Kochana Hanusiu wróciłem z polowania...

— No i jak tam wypadło dziś polowanie?

— Wszystko wypadło normalnie. Przez miesiąc nie będziemy kupowali mięsa.

— Co, upolowałeś łosia?

— Nie Hanusiu. Przez miesiąc nie będziemy kupować, bo przepiłem całą pensję.

★

Rozbitek na bezludnej wyspie wyciąga z wody dziewczynę, która dopłynęła do brzegu dzięki becce.

— Od dawna pan tu żyje? pyta się dziewczyna.

— Od 13 lat.

— Teraz będzie pan miał, to czego panu najbardziej brakowało.

— Niemożliwe! — woła rozbitek — w tej becce jest piwo?

★

Pozdrowienie. Wezwany do Urzędu Bezpieczeństwa ksiądz, wchodząc powiada:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zirykowany urzędnik pyta sarkastycznie:

— A co by obywatel powiedział, gdyby wszedł do towarzysza Jaruzelskiego?

— Ojciec nasz.

— A do Gorbaczowa?

— Bądź wola twoja.

— A do Busha?

— Przyjdź Królestwo Twoje.



## Polbrás e União Juventus apóiam centenário da Sociedade Tadeusz Kościuszko

Em reuniões ocorridas nas cidades catarinenses de Brusque e São Bento do Sul, e em Curitiba, a diretoria da Sociedade Polono-Brasileira Tadeusz Kościuszko recebeu integral apoio às comemorações alusivas ao seu centenário de existência, a ser festejada em meados de junho próximo. O presidente Segismundo Sielski, presente a diversos encontros, sentiu nas dezenove filiais da Federação das Associações Étnico-Polonesas, do Brasil (PolBrás) o engajamento às promoções e o seu júbilo porque a mais antiga sociedade de origem polonesa chegou aos seus cem anos de vida.

A diretoria e o conselho deliberativo da Sociedade União Juventus, uma das mais expressivas filiais da PolBrás, aprovaram a constituição de uma comissão de apoio aos festejos da Sociedade Tadeusz Kościuszko, atendendo a pedido dos dirigentes da centenária entidade. Integram-na o segundo vice-presidente e conselheiro Miecislau Surek, o diretor cultural Bonifácio Solak e os conselheiros Vicente Flenik e Radomil Celinski. Dia 13 de maio, em reunião acontecida nas dependências da União Juventus, foram delineados os detalhes atinentes às comemorações, que contaram com a presença ilustre da Senadora da Polónia Anna Bogucka-Skowrońska, secretária da "Wspólnota Polska", a sucessora da Sociedade Polónia.

## Símbolo, O Semeador



As dezenove filiais da Polbrás aprovaram a figura da estátua de "O Semeador", de autoria do escultor polonês Jan Zak, o famoso João Zaco Paraná, para simbolizar as comemorações dos 120 anos da imigração polonesa ao Brasil, que ocorrem este ano. As explicações sobre esse uso foram dadas pelo próprio presidente da entidade-mater, o administrador Anisio Oleksy: "o gesto de semear é significativo em todas as contribuições dos imigrantes poloneses ao desenvolvimento de sua nova pátria, o Brasil, nos últimos 120 anos: nas artes, nas novas técnicas do cultivo à terra, na tecelagem principalmente de Santa Catarina, na cultura, na medicina, no magistério, sempre foi um semear com frutos muito pródigos".

Todas as comemorações alusivas aos 120 anos terão utilização desse símbolo, com acréscimo de outras figuras regionais localizadas nas cidades pelas quais passaram ou viveram imigrantes poloneses. Os participantes da reunião da PolBrás em Brusque definiram que cada diretoria fará um programa comemorativo, instalando em sua cidade um marco alusivo. Em Brusque, por exemplo, haverá grandes comemorações em fins de julho e no mês de agosto, destacando-se o fato da chegada das primeiras famílias polonesas ter sido naquela cidade. Haverá destaque também, para os nomes dos primeiros tecelões catarinenses, pioneiros em novas técnicas daquela arte naquele Estado.

Em agosto, terá início a itinerância de uma grande exposição de fotografias dos pioneiros poloneses no Brasil, começando em Brusque e percorrendo todas as cidades que tiveram alguma contribuição dos imigrantes nestes últimos 120 anos. É intenção dos dirigentes da Polbrás e da União Juventus que essa mostra termine em Curitiba, a cidade onde vivem mais de trezentos mil descendentes de poloneses, a mais expressiva localidade da etnia polonesa no Brasil.

## NA DATA NACIONAL DA POLÓNIA, O 92.º ANIVERSÁRIO DA UNIÃO JUVENTUS

A sessão magna pelos 92 anos da Sociedade União Juventus, sob o comando do Conselho Deliberativo, no dia 3 de maio, teve momentos de rara emoção: era o reencontro dos associados, com seus familiares, convidados especiais e autoridades. Além disso, houve revelações históricas, a cargo do novo Sócio Benemérito, o jornalista/escritor João Krawczyk, quando de seu agradecimento pela harmonia, após a leitura de seu currículo e dos motivos que levaram nossa União Juventus a homenageá-lo.

Na mesa principal, o presidente do Conselho Deliberativo, Edward Henryk Szewczak; o presidente da Diretoria, Anisio Oleksy; o deputado federal Ervin Bonkoski; os cônules poloneses Mieczyslaw Klimas (geral) e Marek Makowski; os presidentes dos clubes co-irmãos, como os da Sociedade Garibaldi, Sociedade Polono-Brasileira Tadeusz Kościuszko, Sociedade Jozef Pilsudski, Sociedade Cultural Central dos Poloneses e Associação dos Ex-Combatentes Poloneses. Estavam presentes, também, o presidente do Círculo Militar e o vice-presidente da Câmara Municipal, vereador Tito Zeglin.

### ORADOR OFICIAL

O Conselheiro Ugo Erminio Rodacki, 2.º vice-presidente do Conselho, foi o orador oficial da sessão magna, proferindo o seguinte discurso: "Autoridades já nominadas que compõem a mesa e o plenário, minhas senhoras e senhores, associados e convidados que nos distinguem com suas honrosas presenças. Na condição de 2.º vice-presidente do Conselho Deliberativo, fomos distinguidos pelo presidente Edward Szewczak para, em nome deste Conselho, trazer para cá algumas palavras alusivas a esta data.

Estamos jubilosos hoje, pelo menos por dois motivos — comemoramos o 92.º aniversário da Sociedade União Juventus e também a comunidade de origem polonesa, cuja representação é expressiva nesta Sociedade, tem nela profundo valor, eis que se refere à Constituição de 1792, a mais liberal da Europa, e que custou à Polónia a sua última partilha. Assim, decidi o Parlamento daquele País consagrá-la como sua data nacional.

Em solenidades de anos passados, nas sessões magnas do Conselho Deliberativo, já destacada, de forma brilhante, a trajetória histórica e feliz de nossa Sociedade desde a sua fundação até nos dias de hoje, tornando-se desnecessário rememorar-la.

Por outro lado, merece brevidade a ênfase que a imprensa mundial e nacional vem destacando com relativa frequência o papel histórico da Polónia no contexto mundial, especialmente na época contemporânea, valorizando seu povo e seus líderes, revelando sempre a sua fé, a sua perseverança, a sua tenacidade, que nunca se dobrou pela força, e seu recente papel de vanguarda na vertiginosa mudança que se verifica na Europa do Leste.

Talvez foi a fibra deste povo que, herdada pelos seus descendentes do Paraná, fez expandir esta Sociedade que congrega, hoje, mais de 7 mil sócios, em grande parte constituídos por paranaenses não de origem polonesa, que não só convivem com suas tradições, mas delas participam e as promovem. É assim nas atividades religiosas, como as ceias pascal e natalina, é assim no folclore polonês, mesclado com a riqueza do folclore brasileiro do Sul e Norte; é assim no ballet e nas atividades esportivas, inspiradas no saudoso Junak, e praticadas hoje na sede esportiva por mais de uma dezena de modalidades, com gloriosas conquistas.

Tem também esta Sociedade motivos de júbilo extra-fronteiras para marcar sua atuação, destacando-se em ajudar a congregar os grupos étnicos brasileiros através de suas 19 Associações, espalhadas pelo Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Paraná e São Paulo, que se congregaram em novembro do ano passado para fundar a Federação das Associações Étnico-Polonesas do Brasil (POLBRÁS), distinguindo o presidente da União Juventus como primeiro presidente desta Federação.

Permitam-me agora, ao tentar refletir sobre a influência que a Sociedade exerce sobre a realização da pessoa como indivíduo, resumir alguns trechos do grande colunista paranaense José Wanderley Dias, num dos seus contos. Escreveu ele que: "Conta uma lenda que o Sol deixou de brilhar, não houve, a partir daí, mais calor sobre a face da Terra, tudo se tornou treva. Não adiantou acender as luzes artificiais... Conta também a lenda que a noite perdeu a luz e as estrelas. Os poetas perderam assim o que contam. A bela noite deixou de ser dos boêmios, dos românticos e dos músicos. Conta a lenda ainda que ninguém mais pode comunicar-se e que foi determinado que não mais houvesse a música e a poesia... A ter-

ra tornou-se árida de boas idéias e de nobres sentimentos. Em toda parte, somente o ruído, nenhum canto, nenhum verso, nenhuma palavra doce. Nenhuma reminiscência trazida nas notas das antigas melodias. Só silêncio, só solidão! A beleza deixou de existir!"

Felizmente esta lenda é a antítese de tudo o que acontece com os que convivem nesta Sociedade União Juventus. Pois aqui, através de suas atividades de lazer, esportivas, artísticas e culturais, são preservados, cultivados e enriquecidos todos os valores do indivíduo e da Sociedade.

Comprovaremos uma amostra disto, dentro de poucos instantes, quando teremos a oportunidade de sentir, através da arte, da poesia e da música a beleza do recital da pianista Salete Chiamulera, que iluminará esta noite e fortalecerá nossos mais nobres sentimentos, assim como acontece no dia a dia desta Sociedade, através das atividades que nela se promovem. Parabéns, União Juventus!"

### KRAWCZYK, BENEMÉRITO

Em seguida, usou da palavra o presidente da Diretoria, Anisio Oleksy, lendo a justificativa, pela concessão do Título de Sócio Benemérito ao escritor e jornalista João Krawczyk. O homenageado nasceu em 20 de julho de 1916, na Polónia. Veio com os pais para o Brasil em 1928. Em Porto Alegre frequentou a escola Polono-Brasileira mantida na época pela Sociedade Águia Branca, atualmente "Polónia". Em 1930 encontra-se em Guarani das Missões, onde os pais se estabelecem na lavoura e ele frequenta o Colégio Polono-Brasileiro — Wladyslaw Reymont. Aos quinze anos começa escrever poesias e artigos ligados aos assuntos agrícolas, que são publicados num órgão agrícola da sociedade de lavradores da região missioneira. Em 1937 viaja para Curitiba onde conclui o Colégio de Henryk Sienkiewicz e inicia os estudos gina-siais. Em 1938 viaja a São Paulo e depois ao Rio de Janeiro para se contactar com o escritor polonês Jerzy Kosowski, então correspondente da Agência Polonesa da Imprensa, sediada em Varsóvia.

Quer conselhos, se deve continuar escrevendo ou não. Em 1937 tinha redigido mensário para juventude Polono-Paranaense "Mledyx Paranczyk". Recebe resposta positiva e começa colaborar com a Gazeta Polska de Curitiba. Em 1939 retorna a Porto Alegre e em 1943 apresenta como voluntário para o exército polonês na Inglaterra, onde servem seus dois irmãos mais velhos. Em 1944 "desmobilizado" volta a Porto Alegre. Em 1947 está em Curitiba onde se estabelece e casa-se. Colabora com a imprensa polonesa em Curitiba, Buenos Aires, Estados Unidos e na Polónia. Ao visitar a Polónia em 1958 assina contrato com uma editora em Varsóvia e em consequência publica dois anos mais tarde o primeiro livro para juventude polonesa sob o título "Ivagona" sobre os índios brasileiros, garimpeiros e seringueiros do Amazonas. Anos mais tarde publica na Polónia: "Pampa", "Minuano" e "Ochotnicy z Rio" (Voluntários do Rio) nos quais descreve a vida dos Poloneses no Brasil e problema da sua nova Pátria. Pelo "Pampa" recebeu prêmio da Sociedade Rui Barbosa em Varsóvia, pelo esforço junto ao jovem leitor polonês para compreender o Brasil e a nação brasileira. É colaborador dos ANAIS nos quais publicou dois trabalhos em língua portuguesa e apresentou no I Simpósio Brasil-Polónia o trabalho sobre "Criatividade Literária Polono-Brasileira". É membro de várias entidades culturais, Polono-Brasileiras. Continua escrevendo e publicando. Leva vida muito ocupada, e tem planos para o FUTURO. Co-autor dos Fastos da Sociedade União Juventus; Sócio desde 1937; Casado com a Sra. Isabela; Filhos: Jorge Ricardo e José Sílvio.

### "PROIBIDO FALAR POLONÊS!"

Depois de receber o diploma de Benemérito, Krawczyk usou da palavra, proferindo o seguinte discurso:

"Senhoras e Senhores:

Escutei aqui tantas coisas boas e agradáveis, que quase acreditei nelas. Mas... eu pergunto: será que eu mereço tudo isso? Será que não houve engano?

Vamos ser francos — o que foi de tão importante que eu fiz para a Sociedade? Iguais a mim há tantos outros sócios que trabalham mais, se esforçam mais e mais se dedicam. Então — eu pergunto mais uma vez: será que eu mereço esta distinção?

De qualquer forma — mereço ou não — fico muito agradecido!

Aproveitando a oportunidade queria falar um pouco sobre a Sociedade União Juventus. Principalmente sobre as datas do mês de maio.

(continua na pág. 8)



## Na data nacional da Polônia, o 92.º aniversário da União Juventus

(conclusão da pág. 7)

Pela primeira vez o Três de Maio foi comemorado pelo Związek Polski em 1920. Participaram do evento todas as sociedades polonesas de Curitiba. A saída foi às 9,30 horas da sede do Związek, todos se dirigindo à Igreja Santo Estanislau. Após a missa, foi realizada a passeata pelas ruas: Aquidabam — hoje Emiliano Perneta, Voluntários da Pátria e finalmente a Carlos de Carvalho. Houve vários discursos, orações e hinos nacionais — brasileiro e polonês. Às 8 horas da noite, a seção teatral apresentara duas comédias: "Pojednani" (Reconciliados) e "Modna Choroba" (A Doença em Voga).

Em 1937 — não me recordo do dia, mas isso foi no mês de maio — ingressei no quadro da "Junak" n.º 1. E isso foi por culpa do falecido prof. Falarz. Ele, que era juventino até debaixo de água, levou-nos — os alunos do Colégio H. Sienkiewicz — até o campo da Junak e mostrou todas as dependências esportivas. Isso havia me entusiasmado de tal maneira que, no dia seguinte, paguei uma jóia insignificante e a mensalidade, e passei a frequentar, todos os sábados, o campo da Junak. Meu inseparável companheiro daquele tempo foi José Wolanski, detentor de várias medalhas, obtidas em diversas competições atléticas. Nós dois treinávamos a corrida, o arremesso com o dardo e o disco. Claro é, que não me tornei desportista, pois na verdade não era essa a minha ambição, mas fisicamente aproveitei muito.

Se não me falha a memória, quase todos os domingos havia um jogo de futebol. A flor feminina da nossa sociedade curitibana assistia os jogos com grande interesse, porque no time da Junak jogava o dr. Roman Gajda, funcionário do Consulado, jovem, inteligente e muito simpático. Ao regressar à Polônia, deixou aqui os corações partidos de muitas jovens...

A 15 de maio de 1938 procedeu-se a nacionalização da "Junak", que a partir dali passou a se denominar "Juventus". Os tempos não eram muito agradáveis. Getúlio Vargas havia baixado o decreto de nacionalização e a palavra era agora dos militares. E com estes não se brincava (e não se brinca).

Um amigo meu, universitário cujo nome não quero citar agora, antes de ir assistir a assembléia de nacionalização, convocada por ordem dos militares, escrevera uma espécie de testamento, uniu-o a um maço de papéis e me os entregou num volumoso envelope com as seguintes palavras:

— Se eu não voltar dentro de três dias, me faça o favor de entregar estes papéis no endereço aqui indicado.

E foi-se à reunião, com a cara de quem está condenado à forca. Às onze horas da noite do mesmo dia apareceu, pedindo de volta toda a papelada. Até hoje não sei se ele sentia-se culpado de alguma coisa. A assembléia havia transcorrido numa calma exemplar. Uma junta militar falou aos presentes mais ou menos nestes termos:

— Acabou-se a Sociedade "Junak". A partir de hoje existe só "Juventus" — gravem bem isso na memória. Devem agora obedecer às seguintes regras: Não se fala mais o polonês. A língua de vocês é só o português. Esqueçam de onde vieram e que língua falaram os seus pais. Compreendido?

Claro, tudo foi compreendido muito bem. Era isso que Getúlio queria.

Dois dias depois, isto é, a 17 de maio, o mesmo sucedera com a Związek Polski.

Movido pela curiosidade fui assistir a assembléia geral extraordinária, realizada por militares nos mesmos moldes da Junak-Juventus. A mesa da presidência era ocupada por três ou quatro militares. Entre eles havia o tal capitão Moraes, figura muito séria e que gozava de muito prestígio.

Foi aberta a sessão e vieram já os ensinamentos:

— A pátria está em perigo! Os inimigos dela rondam em toda parte. São eles: a língua dos pais, as suas tradições, os seus costumes. Devem obedecer à língua da nova pátria e ela é o português. Esta é a vontade de Getúlio Vargas. Quem não obedecer estes mandamentos, cadeia com ele!...

A assembléia estupefata e aterrorizada assistiu tudo em silêncio. Unanimamente votou a nova diretoria, previamente acertada pelos militares e aprovou a substituição da Związek Polski pela Sociedade União.

Para encerrar o assunto foi cantado por todos o hino nacional brasileiro. E era só isso. Mas todos sentiam que algo estava faltando, que isso não era a democracia, que isso não correspondia ao espírito da liberdade, pregada na época do império e depois no regime republicano. Que tan-

to o povo brasileiro como os novos brasileiros nascidos na nova pátria estavam sendo ludibriados...

Pawel Nikodem, redator e editor da "Gazeta Polska", sentado lá no fundo da platéia, erguera-se de repente e bradara em polonês:

— Niech zyje kapitan Morawski!

— Niech zyje! — repetiram todos em uníssono.

Esta era a primeira transgressão da lei de Getúlio — proibido falar o polonês. Armou-se uma pequena confusão, dominada pela serenidade de todos. O capitão Moraes, polonizado em Morawski, dirigiu-se sem pestanejar à porta de saída, acompanhado pela sua comitiva.

Como resultado do "Niech zyje" (Viva o capitão Morawski) de Nikodem foi preso Konrad Sadowski, então instrutor de educação física da Junak. Talvez este brado foi interpretado como xingamento ao capitão Moraes, embora não se pode negar que teve seu significado especial e daí a prisão do Sadowski. Ficou ele duas semanas na cadeia e depois foi deportado para Polônia.

Era isso que eu queria lembrar como datas importantes no mês de maio na história da União Juventus. Houve mais coisas na vida da sociedade, mas apesar de tudo a sociedade foi crescendo e se desenvolvendo para atingir o estado em que se encontra agora — uma organização clubística cada vez mais bela e cada vez mais jovem, transformando-se em atual União Juventus — a nossa fé e o nosso orgulho.

Era só isso que eu tinha a dizer. Muito obrigado".

### RECITAL DE SALETE

Para terminar a noite solene, houve um espetáculo de arte musical, a cargo da pianista Sallette Chiamulera, que descreveu a vida de Fryderyk Chopin e interpretou as suas principais obras. Os aplausos foram intensos a ela, na memorável comemoração dos 92 anos da União Juventus, em plena Data Nacional da Polônia, o 3 de maio.



"O casal Francisco Kopytowski e Helena Kotlak Kopytowski que no dia 29-04-1990 celebrou Bodas de Diamante". (Lud, n.º 4.177, pág. 8)

## Professor polonês visita Curitiba

Para proferir um curso sobre Direito Penal em Curitiba, esteve entre nós dias 18 e 19 de maio o professor polonês Marjan Czeslak, da Universidade de Gdansk. Foi recepcionado com um jantar na sexta, na sede do Batel, da Sociedade União Juventus, visitou sábado a Sala da Memória e Biblioteca e se emocionou quando viu parte do ensaio do Grupo Junak, na Urbana. O visitante foi recepcionado pelo presidente Anisio Oleksy, pelo 2.º vice-presidente e conselheiro Miecislau Surek e pelo presidente do Conselho Fiscal, José Rendak.

## Dirigentes paulistas visitam União Juventus

O presidente da Sociedade José Pilsudski, de São Paulo, Zdzislaw Woloszyn, e o conselheiro Boleslaw Szuster, acompanhados de suas esposas, estiveram dia 19 visitando a Sociedade União Juventus, para tratar de detalhes para uma feira de artesanato que acontecerá em junho na capital paulista e também para anunciar intenção de se filiar à Federação das Associações Étnico-Polonesas do Brasil (POLBRÁS). Sua visita coincidiu com a do professor de Gdansk, Marjan Czeslak.

## Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS  
RELÓGIOS  
ÓTICA  
CRISTAIS  
PORCELANAS  
ARTIGOS PARA PRESENTES  
NACIONAIS E ESTRANGEIROS  
A VISTA OU A CRÉDITO  
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —  
R. M. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041)223-4975  
CURITIBA — PARANÁ

## POLBRÁS

### "A POLÔNIA E OS POLONESES NO BRASIL"

Este é o nome do novo Programa de Rádio que foi inaugurado no dia 10 de março de 1990, na Rádio Colombo do Paraná, com o objetivo de homenagear a Comunidade Étnico-Polonesa, cuja contribuição ao desenvolvimento do nosso País é reconhecida por todos.

O Programa vai ao ar todos os sábados das 17:00 às 18:00 horas com música, notícias e atualidades. A iniciativa do Programa foi do deputado Ervin Bonkoski, atendendo a uma reivindicação do presidente Anísio Oleksy. É mais um motivo para se ligar na Colombo e, naturalmente, "nos poloneses".



## CASA DOS FREIOS

COMÉRCIO E INDÚSTRIA LTDA.

O PONTO CERTO QUE GARANTE A SUA SEGURANÇA  
E A DURABILIDADE DO SEU VEÍCULO

Central de  
Distribuição e Vendas  
Rua Senador  
Accioly Filho nº 1.021  
Cidade Industrial  
Fones: 041-247-6622-PABX  
041-247-5511 - Tele Vendas  
Xadim  
Fax: 041-246-2043  
Curitiba - PR

PORTÃO  
Av. República Argentina  
nº 2.751  
Fone: 041-242-1214  
Curitiba - PR

BACACHERI  
Av. Erasto Gaertner  
nº 207  
Fone: 041-252-2113  
Curitiba - PR

IGUAÇU  
Avenida Iguaçu  
nº 138  
Fone: 041-222-8028  
Curitiba - PR

BR-116  
Posto de Assistência  
Técnica  
Para Veículos Pesados  
e Leves  
Rod. BR-116 nº 15.765  
Xadim  
Fone: 041-246-2362  
Curitiba - PR

CAPIANEMA  
Divisão de Remanufaturados  
Rua Antonio Martins de  
Araújo nº 371  
Fone: 041-262-6022  
Curitiba - PR

PONTA GROSSA  
Avenida Souza Naves  
nº 2.130  
Fone: 0422-24-7455  
Telex: 042-2156  
Ponta Grossa - PR

PONTA GROSSA  
Posto de Assistência  
Técnica  
Para Veículos Pesados  
Avenida Souza Naves  
nº 3.979  
Fone: 0422-23-3544  
Telex: 042-2156  
Ponta Grossa - PR

- Assistência Técnica Autorizada para todos os sistemas de freios, embreagens e turbos.
- Laboratório equipado para testar todos os sistemas de freios.
- Banco de provas para turbos (Automatizado).

DISTRIBUIDOR: AMORTEX /  
ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE  
GARRETT / KNORR / SIMETAL /  
VARGA / WABCO.

• ADMINISTRAÇÃO GERAL:  
Rua Senador Accioly Filho nº 1021 -  
CIC - Fone: 041-247-6622  
Telex: 041-5281 - Fax: 041-246-2043  
Curitiba - Paraná